DYARYUSZ
PODROZY
NAYIAŚNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO
NA SEYM GRODZIENSKI

Zacząwſzy od dnia wyiazdu z Warſzawy to ieſt: 26. Mieſiąca Sierpnia Roku 1784. aż do przybycia do Grodna.

pr. Ad. Naruszewicza.

W WARSZAWIE

W Drukarni P. Dufour, Konſyliarza Nadwornego y Drukarza J. K. Mci, Dyrektora Drukarni Korpuſu Kadetow.

MDCC. LXXXIV.

PRZESTROGA DRUKARZA.

Od dnia wyiazdu J. K. Mci żaden dzień nieupłynął, żeby rozmaite Oſoby niemiały ſię dowiadywać, czyli Dyaryuſz podroży J. K. Mci nie będzie drukowany?

Trudno by było okryślić żal y ſmutek wſzyſtkich w powſzechności Obywatelow, w dzień odiazdu N. P. okazany, nie tak z przyczyny puſtek ktore niebytność J. K. Mści y tylu Panow w aſſyſtencyi Krolewſkiey znayduiących ſię w tey Stolicy poczynić miała, pochodzący; lecz z powodu troſkliwości, aby ſatygi podrożne nie ſprawowały iakie zdrowia J. K. Mci nadwątlenia.

Niepodobną było rzeczą zrachować rozmaitego ſtanu Oſob po mieyſcach y drogach, ktorędy N. P. iechać miał, aż o 3. 4. mile od Warſzawy znayduiących ſię, wielka ich liczba ſzła pieſzo y iechała konno za ekwipażami, tak dalece; iż tego dnia Warſzawa prawie iak puſtynia była; niewidać bowiem było ani karet ani koni, ani nawet ſiakry niemożna było doſtać: przecie na ſzczęście Niebo iakoby dogadzaiące życzeniom wſzyſtkich ludzi bardzo było pogodne.

Dla dogodzenia powſzechnemu tak Mieſzkańcow tey Stolicy iako też y innych Obywatelow Kraiu żądaniu, ile możności moiey o iak naypewnieyſzy y naydokładnieyſzy wyſtarałem ſię tey podroży opis, y mogę upewnić, iż nlnieyſzy ktory Publiczności podaię Dyaryuſz ieſt ieden z nayprawdziwſzych y naylepiey wyſzczegulnionych. Za ſzczęśliwego ſię mieć będę, ieżli chęć moia przyſłużenia ſię Publiczności zadoſyć uczyni iey ciekawości.



DYARYUSZ

PODROZY J. K. MCI.

Do Grodna.

Dnia 26. Sierpnia 1784. we Czwartek.

Około dzieſiątey przed południem wſiadł N. P. do karety y puścił ſię w drogę maiąc przy ſobie w karecie J. W. Chreptowicza Podkan: Lit: JX. Naruſzewicza Bis: Koad: Smo: Sekretarza R. N. y JP. Komarzewſkiego Gen. Maiora przy Boku J. Mci.

Wielka liczba karet y kolaſek we 4. 6. koni ſzła za karetą Krolewſką, tudzież wiele Officerow z rożnych Regimentow aſſyſtuiących N. P. aż do pierwſzey Stacyi. Konie wierzchowe J. KM. dnia 20 Sierpnia ztąd poſzły do Białowieży dobr ſtoło-

wych J. K. Mci. gdzie N. P. przez 3. dni zabawić się ma.

Osoby ktore miały bydź w assystencyi J. K. Mci za wczasu były wyznaczone, iako też y mieysca Stacyi.

Osoby składaiące Dwor Krolewski. JW: Alexandrowicz Kasztel: Pod: iako Marszałek Dworu y inni Urzędnicy Dworu Krolewskiego wyiechali z Warszawy dnia 11. Września.

Wyszczegulnienie tych okoliczności znayduie się w Gazetach Polskich Nro. 69 od dnia 28 Sierpnia 1784 y pod Nmi: następuiącemi. Pierwsze, ktore o podroży Krolewskiey odebrano wiadomości są następuiące.

Dnia 28. Sierpnia w Sobotę.

Z rana o godzinie osmey ruszył N. Pan z Węgrowa do Sokołowa. Jak tylko tam stanął przyiechała z Sudlec dla przywitania Go J. W. Ogińska Hetm: W. Lit: z Lasocką Kasztelanową Gostyńską y Szymanowską Regen: Kor: po pożegnaniu J. W. Hetmanowey Lit: iechał Krol Jmc do Grannego, gdzie zastał oczekuiących na siebie JJ. PP. Bądzińskiego Sędziego,

Frankowſkiego Podſtar: Mielnicki: y innych Woiewodztwa Podlaſkiego obywatelow. Wezwawſzy ich z ſobą pcſzedł do ſtołu. Po obiedzie przyiechała Xżna Jabłonowſka Woiewodzina Bracławſka z JPanią z Xiążąt Sapiehow, Jelſką Marſzałkową Trybunału Gło: Litt: Zalewſką Poſłową Mielnicką, Xżną z Siemińſkich Jabłonowſką. Po odiechaniu tych Dam udał ſię N. P. do ułatwienia intereſſow y ſpoczynku.

Dnia 29. Sierpnia w Niedzielę.

Krol Jmć powyſłuchaney mſzy w Grannym przez Proboſzcza tamecznego w Kaplicy mianey, wyiechał o godzinie 7. z rana do Pobikrow a z tąd do Brańſka, gdzie był witany od Staroſty Brańſkiego z bardzo licznym gronem Obywatelow. N. P. mile przyiąwſzy oświadczenia poiechał do Bielſka. Oczekiwała tam iako w ſwym domu J. O. Pani Krakowſka JW. Tyſzkiewiczowa Hetmanowa Pol: Lit: JW. Alexandrowiczowa Kaſzt: Podl. JPani Węgierſka Starościna Grabowiecka, Xżę ExPodkomorzy. Xżę Pod: ſkarbi Lit: JXiądz Archetty Nuncyuſz

przeſzły. Po obiedzie przyiechała Podkomorzyna Brzeſka Lit: z Corką y innemi Damami, a gdy ſię Krol Jmć zabierał do ſpoczynku koło godziny 10. w wieczor pzybył Xżę Woiewoda Wileńſki z Kaſztelanicem Platerem z powodu okazania ſwey attencyi N. P. y tey radości, ktorą ma że będzie miał honor mieć w Nieświeżu w domu ſwoim N. P. Zabawiwſzy ſię godzinę u Krola Jmci, poiechał na powrot do Nieświeża.

Dnia 30. Sierpnia w Poniadziałek.

Około godziny 8. zrana, Krol Jmć wyechał z Hołowieſia do Lady maiąc z ſobą w Landarze Jmć Xiędza dawnego Nuncyuſza. Przybyliśmy do Lady około godziny 10. gdzie przyięli Krola Jmć Xiążę Podkomorzy Koronny y Xiążę Staniſław Podſkarbi Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego. Stoł iuż był zaſtawiony do śniadania, czekano tylko na Jaśnie Oświe: Panią Krakowſką, Hetmanową Połł: Litt: y Kaſztelanową Podlaſką, ktore w Stołowaczu nocowały. Za przybyciem tych Dam Krol Jmć nayprzod

przechadzał ſię po ogrodzie pięknym y bardzo dobrze utrzymywanym, potym rozdyſponowawſzy aby garderoba iechała wprzody, iadł śniadanie, pożegnawſzy Damy, ktore znowu powrociły do Stołowacza, a z nim Jmć Xiądz Nuncyuſz ze ſwoim Audytorem, wyiechał do Białowieży poprzedzony od XXżąt Podkomorzego y Podſkarbiego, mieliśmy ieſzcze mile drogi polami, potym wiechaliśmy na granicę Litewſką do puſzczy Białowieyſkiey. Przez całe trzy mile rzeczoney Puſzczy, była na nowo rznięta droga, proſta bardzo dobra, y rowna, z pniow y korzeni ſprzątniona, a gdzie ſię znaydowały bagna lub trzęſawy groblami, y moſtami ułatwiona.

Bawił ſię przez czas nieiaki Krol Jmć przeglądaniem Mapp czyli kart Geograficznych podroży ſwoiey przez Dobra Ekonomiczne, ktore Mappy Xzę Podſkarbi świeżo ſporządzone ze wſzyſtkiemi wyrazami mieyſc N. P. ofiarował.

W leſie o milę od Białowieży zaſtaliśmy na drodze gromady chłopow, pilnuiacych oſtępu czyli parkanu ſporządzonego na

zatrzymanie rożnego Zwierza, Łofi, Dzikow, Niedźwiedzi, y Zubrow, ktorych ten parkan opafywał na puł mile w około, ftoiących poblizu kmieci fwoich Krol Jmć pieniędzmi udarował, za zbliżeniem fię o ćwierć mile do mieyfca, zaiechali drogę Krolo:Jmci, maiący daley konwoiować JPan Grabowfki Szeff Gwardyi Konney Littewfkiey z Officerami fwego Regimentu, także Jmć Pan Bielak Pułkownik przedniey ftraży ze fwemi, a rękę Krola Jegomości ucałowawfzy poprzedzali Pana do Białowieży, z tego albowiem mieyfca już Litewfkie Woyfko zaczęło konwoiować, a do niego z Bielfka trzymali konwoy, Panowie Nowicki Porucznik, y Defzert Chorąży Kawaleryi Narodowey, ze dwudziefta czterema ludźmi, tudzież Ułani Krolew:, Dywizyi Pana Azielewicza. Biała wieś czyli Biała wieża, ieft to mieyfce między lafami, na koło tę wiefzczynę otaczaiącemi, flawnym one uczyniło polowanie na Zubry, przez Augufta III. Krola, co wyświadcza pamięć na Obelifku niewielkim kamiennym, około drogi ftoiącym, w piśmie zoftawiona w te flowa: „ 27.

Września 1752. Nayiaśnieysze Państwo August III. Krol Polski, Elektor Saski, z Krolową, y Krolewicami Jchmć Xawerym y Karolem tu mieli polowanie Zubrow, y zabili 42. Zubrow to iest 11. wielkich, z ktorych, nayważnieyszy ważył 14. cetnarow. 50. funtow. Siedm mnieyszych, ośmnaście Zubrycow. Sześć młodych, trzynaście Łosiow, to iest 6. ktorych nayważnieyszy ważył 9. Centnarow. 75. funtow. 5. samic, 2. młodych, 2. Sarny. Summa 57. OberLeśniczy Breyter, Borrmann, Eckhard. Byli przytomni JW. Branicki Hetman Wielki Korr: JW. Hrabia de Brühl, Arcy Minister J. K. Mci JW. WJchmość Panowie, Wielopolski Czesznik Korr: JW. Hrabia de Brühl Koniuszy Naywyższy J. K. Mci, JW. Marschal de Biberstein Generał Poczty Koronney, JW. Schomberg, Marszałek Nadworny J. K. Mci, JWW. Poniatowski, Węgierski, Narzewski, Wilczewski, Pułkownicy, Sapieha Obersztleytnant. Polowanie dyrygował JW. Graff de Wolfendorf Łowczy Naywyższy J.K. Mci. Assystowali przy polowaniu W. de Gablentz Podło-

wczy JK. Mci W. JPan de Armin, Szambellan J. K. Mci, JPan de Leybciger, Pan de Genſan Paziowie od polowania, Strzelcowie Nadworni, JPan de Flug, JPan Sztokmar, Schraier, Pezold, Leśnicy Szylbowt, Kozłowſki, Angermann, Kozłowſki, Sztokmann, Kozłowſki, Richter, Wap, Eychler, Roda, Hombur, Prokopowicz, Zerebkiewicz. Przeciąg czaſu od tamtey daty nadpſował mocno budynek drewniany na wzgorku ſtoiący, Xżę Podſkarbi Litt: taraźnieyſzy, rządny w całym ſwoim goſpodarſtwie, kazał zreparować z gruntu te ſtare gmaſzyſko, przydawſzy mu dwa ſpore pawilony drewniane wygodne, dobrze podzielone y zdolne do pomieſzkania aſſyſtuiących Krolowi, w tey podroży, y gości przybyłych. Jakoż roſtropna przezorność tego Pana uczyniła to odludne mieſzkanie mieyſcem wygodnym, pięknym, y poniekąd wſpaniałym, pomieścili ſię w nim wſzyſey bądź w ſamym Dworze, bądź na wyznaczonych każdemu kwaterach na wſi, Folwarku, y pod namiotami kilkunaſtu. W tym naciſku kilkuſet lu-

dzi, niebyło zamieszania, bieganiny y troskliwości o stanowisko, każdemu stanowniczy z ordynacyi na piśmie podaney mieszkanie przyzwoite wyznaczył. Społ przywitali Krola Xżęta Podkomorzy Koron:, y Podskarbi Wiel. Litt: y do przygotowanego Appartamentu zaprowadzili. Oglądał potym N. Pan wewnątrz wszystkie pokoie pryncypalnego budynku, potym pawilony dla ludzi swoich y gości destynowane, z ukontentowaniem, y pochwałą. W krotce nastąpił obiad u dwuch stołow, u pierwszego z Krolem Jmć było do 30. osob, u drugiego pod namiotem więcey Osob 50. Liczba, y wybor potraw tudzież win rozmaitych, porządek w służeniu, ochędostwo, attencya, ochota y uprzeymość Gospodarza dała nam poznać iego wspaniałość w przyięciu tak wielkiego gościa y iego wierney czeladzi. Na końcu stołu, niezapomniano też Staropolskim zwyczaiem wielkiego kielicha, ktory prawdziwie mogł się nazywać *Vitrum Gloriosum* dla wielkości, y rożnych na sobie rysunkow. Po obiedzie y kawie spocząwszy nieco Krol

Jmć w swoich appartamentach słuchał śpiewania na dziedzińcu kilkunastu kozakow Ukraińskich, z dobr Xiążęcych. Przejeżdżali potym konie swoie Rotmistrz Alexander Oxenty, y Chorąży Zuk tych Kozakow nadwornych, ludzie mężni, zawołani, y sposobem millicyi swoiey ubrani.

Daley wyprowadzono konie Xiążęce, a nakoniec oglądał Krol młode Niedźwiedzie w klątkach, y młode dwa Zubryki chowane od kilku miesięcy, a od koz kilku przyuczonych karmione; w czasie tych zabaw przybyli goście nayprzod z Suraża Starostwa swoiego Jmć Pan Ożarowski Kasztelan Woynicki, potym JW. Hetmanowa, y Kasztelanowa Podlaska, wszystkim dano wygodne stancye. Prawdziwie nikomu na niczym niezbywało. Pod wieczor były gry w Wiska, na trzech stolikach, a około osmey roznosiła liberya rożne potrawy suche na połmiskach, oraz poncze, frukta, wina, rynfoszki, aby każdy iadł co chce bez subiekcyi y etykiety stołowey, N. Pan pokazawszy się w sali y zabawiwszy się

troche, poszedł na spoczynek w dobrym zdrowiu y humorze.

Dnia 31. Sierpnia we Wtorek.

Zapowiedziany był wczoray w wieczor wyiazd na łowy na godzinę dziesiątą do pierwszego ostępu. Zdało się Nayiaśnieyszemu Panu wyznaczyć tę godzinę, ażeby się dał czas do przybycia ze Stołowacza JO. P. Krakowskiey y JX. Nuncyusza. Przygotowano 40. koni powodnych, dla tych ktorzyby onych do iazdy potrzebowali. Było to piękne widowisko patrzeć na tyle ludzi ubranych po strzelecku, na tyle Officerow, na tyle dzielnych y okazałych koni, y tyle powozow, ktore za kalwakatą iechać miały. O 10. godzynie siadł na konia gniadego Krol Jmc, przy Boku Pańskim iechali konno XXżęta: Podkomorzy y Podskarbi, JPan Kasztelan Woynicki, Generał Szeff Grabowski, Generał Komarzewski, Zabiełło Vice-Brygadyer, Szydłowski Starosta Mielnicki, Badeni, Wołowicz, Morawski, Bielak, Azulewicz; tudzież y innych wielu Officerow, Szla-

chty y Dworſkich, daley Ułani, wielu z Regimentu Gwardyi Kon: Litewſkiey, ktorey przyſzło 100. koni dla Konwoiu Krolewſkiego, potym 50. Kozakow ze ſwoiemi Rotmiſtrzem y Chorążym, ktorzy prowadzili konie powodne pod dozorem Koniuſzego Ruſſyana Xcia Podſkarbiego. Szły potym karety. W Krolewſkiey iechali Jaśnie Wielmożny Kaſztelan Wiſki, X. Naruſzewicz y XX. Gawrońſki z Łępickim, był też y Xiądz Kanonik Morſki, ktory dotąd mieſzkał w Białymſtoku, y Xiądz Orłowſki. Oſtęp, do ktoregośmy iechali, był o dobre poł mili od Białey wieży. Xiążę Podſkarbi rozkazał zrobić dobry gościniec w tey Puſzczy głuchey, ciemney y gęſto zaroſłey drzewem czarnym y zaroſłym oſobliwey wielkości.

Przybliżaiąc ſię do Oſtępu, znaleźliśmy go otoczonego parkanem długim y ſzerokim na dobrą ćwierć mili, były to ſłupy bite w ziemię, oddalone od ſiebie w pewney dyſtancyi przedziurawione po kilka razy, przez ktore przewlekały ſię mocne y długie dyle, a te dyle gęſto ſię przeplatały młodą brzeziną, lub in-

nym drzewem gęstym y zdolnym do przeplotu. Od mieysca do mieysca o kilkadziesiąt krokow stali przy tym parkanie chłopi z kijami dla odganiania zwierza, ieżliby chciał przedzierać się przez rzeczony parkan, ten parkan z obodh stron szerszy węzył się coraz iak matnia od skrzydeł niewodowych, a w samey cieśninie zbudowana była sala, czyli strzelnica prawdziwie wspaniała y wielce wygodna, maiąca dwa piątra, a wschody do niey ze trzech stron prowadziły, to iest: śrzodkiem y po bokach; na dole było mieysce dla Liberyi y ludzi lożnych, na pierwszym piątrze dla Krola y Bok Pański otaczaiących, a na drugim ustawione tylko ozdoby z piramidek, wazonow y innych figur z Cyframi Krolewskiemi. Wszedłszy do sali znaleźliśmy ią prawdziwie zdolna do dania balu dla długości y obszerności swoiey, gdzie były w pewney odległości otwory iakoby okna u lozow, z ktorych zwierzynę strzelac miano, w pośrzodku stały dwa stoły maiące na sobie broń muszkiety y fuzye, oraz ładunki y kule rożnego gatunku w stołach. Wisiały też lub

ſtały po bokach przy oknach też ſame oręże.

Zaſtawiono ſtoł nim zaczęło ſię polowanie, rożnym na zimno mięſiwem. Wkrotce nadiechał ze Stołowacza JX. Nuncyuſz ze ſwoim Audytorem, y JO. Pani Krakowſka. Pierwſzy Myśliwiec Berens dał znak w trąbkę myśliwſką na zaczęcie obławy.

Ukazał ſię nayprzod wielki Niedźwiedz na ſtrzelenie. Ale wnet wpadłſzy w krzaki zniknął z oczu, po nieiakim czaſie uyrzeliśmy drugiego. Krol Jmc ſtrzelił ſzczęśliwie do niego y zranił, że beſtya lubo daley w las poſzła, iednak ią potym o podal znalezioną zabitą: znowu potym napędzono trzeciego Niedźwiedzia. Krol Jegomość do niego ſtrzelił, a za Krolem do niego wyſtrzelono z kilkunaſtu karabinow, y zabito przy ſamym parkanie.

Gdy nie było można żadną miarą przybliżyć Zubrow, na ktorych powtorna obława poſzła bez pſow; Krol Jmc rozkazał aby ich w oſtępie ſzukali, y tak dwoch ſamcow bardzo wielkich zabito, mianowicie tego, ktory rzuciwſzy ſię na

przeboy, uderzył profto na myśliwca Berenfa y konia mu zranił, że ledwo ieżdziec, uwiefzywfzy fię na gałęzi fchwytaney niebeśpieczeńftwa ufzedł. Tak tego tylko dnia ubito dwa Niedźwiedzie y dwa Zubrow, Krol Jmc chłopa] iednego, ktorego Niedźwiedź lekko zranił, uchwyciwfzy go zębami za bok, pieniędzmi udarował. Około godziny 6. wieczorney powrociliśmy do Biało wieży, gdzie nastąpił obiad wieczorny, a po nim Krol Jmć udał fię do fwoich pokoiow; my zaś zabawiwfzy fię w kompanii kartami, pofzliśmy każdy do fiebie.

Dnia 1. Września we Srzodę.

Krol Jmc determinował wyiazd fwoy na polowanie na godzinę dwunaftą w południe, o ktorym czafie wyiechał w karecie, maiąc z fobą JX. Nuncyufza, Xcia Podkomorzego, y JP. Kafztelana Woynickiego. Za Krolem Jmć fzło kilka karet, procz zwyczayney iak wczora z Officerow Dworfkich y Szlachty przytomney affyftencyi. Oftęp był podobny do wczorayfzego, taż altana nieco

mnieyſza w kolumny z galeryą na gorze a rezdechauſſè na dole dla liberyi. Dano nayprzod ſniadanie ſuche z wędlin, ſerow y pieczeń zimnych, po ktorym pierwſzy myśliwiec zatrąbił, daiąc znać do rozpoczęcia obławy. Czekaliśmy zgodzinę poki ſię huczące chłopſtwo nie zbliżyło do altany, lecz gdy za tym hukiem zwierz ſię nie pokazywał, Krol Jmc porzuciwſzy wielką altanę, poſzedł do mnieyſzey o kilkaſet krokow odległey, z kilką oſobami ze ſwoiego dworu, to ieſt: PP. Komarzewſkim, Szydłowſkim, y innemi, oraz kilką ſtrzelcami y oſzczepnikami dla beſpieczeńſtwa. Nie wyſzło połgodziny, gdy napędzono na altanę Krolewſką dwoch wielkich Zubrow. Strzelił do pierwſzego Krol Jmć, a za nim P. Komarzewſki, Zubr zraniony uſzedł daley ku wielkiey altanie, tego zaś ktory po nim nadſzedł, tak dobrze Krol Jmć ugodził, że o 200. krokow od mieyſca, gdzie był ſtrzelony upadł. Owego zaś pierwſzego co pierwey raniony ſzedł ku wielkiey altanie, kilkunaſtu w niey pozoſtałych naſzych ſtrzelaiąc dobili. Oba te Zubry niezmierney by-

ły

ły wielkości. Ubili przytym ſtrzelcy Łoſia, y tak z tym troiſtym płonem powrociliśmy do Białey wieży o godzinie ſiodmey. Dano pótym wſpaniałą kollacyą.

Dnia 2. Września we Czwartek.

Krol Jmć wſtawſzy około godziny 6. ranney w dobrym zdrowiu, dał nayprzod rozkaz aby wſzyſtko było w pogotowiu do wyiazdu na godzinę 11. wezwał pożym do ſiebie JPanow Popiela Staroſtę Tuczapſkiego, y Jagmina Vice-Adminiſtratora Ekonomii iako maiących dozor porządku pod bytność ſwoię w Białey wieży. Z ktorych pierwſzemu darował pierścień z cyfrą ſwoią Bryliantami kameryzowany, drugiemu piękną y guſtowną złotą tabakierkę perłami y emalią ozdobioną, a P. Pułchowſkiemu należącemu także do dyſpozycyi Zegarek złoty, tamże Pan Miłościwy rozdać kazał pieniądze na myśliwcow, y na chłopſtwo do płoſzenia zwierza użyte. Około godziny 10. wyſzedłſzy ze ſwoich Appartamentow, ubrany w Mundur Woiewodztwa Brzeſkiego, nayprzod oglądał przy-

wiezioną z wczorayſzego polowania zwierzynę ſpoſobem myśliwczym rozwieſzoną, to ieſt: Łoſia y 2. Zubrow niezmierney wielkości.

Daley N. P. rozdyſponowawſzy, aby powozy wſzyſtkie procz czterech ſzły przodem do Szereſzowa, wrocił ſię Krol Jm do ſwego Appartamentu, y wkrotce wyſzedł na ſniadanie iuż przygotowane z zimnych y ſuchych potraw. Po ſniadaniu udał ſię K.Jmć na blizkie za dworem pole przypatruiąc ſię tam ſzczwaniu 4. ſporych Niedźwiedzi, z ktorych po iednemu z klatki wypuſzczano. Rozlokowani byli na około ſtrzelcy na koniach, a kilkunaſtu ich z oſzczepami ſtało nie daleko N.Pana, dla beſpieczeńſtwa. Dway pierwſi rycerze nie długo ſię opierali kilkunaſtu pſom wysforowanym. Inni dway bronili ſię mężnie, a mianowicie oſtatni naywiękſzy, ktory długo doſtawał placu, aż też zoſtał pokonany. Po zakończonym tym polowaniu, gdy iuż było wſzyſtko gotowo do wyiazdu, Krol Jmć pożegnawſzy JO. P. Krakowſką, JW. Hetmanową Litewſką, Kaſztelanową Podlaſką, tudzież JX. Nuncyuſza y innych przyto-

innych, ponieważ Xiążę Podkomorzy y JP. Kaſztelan Woynicki wczoray ieſzcze wyiechali, pierwſzy do Białego Stoku, drugi do Surazia, udał ſię na Krynicę do Szereſzowa, cugami Xiążęcia Podſkarbiego, o ćwierć mili za Białą-wieżą rozkazał, wrocić ſię nazad aſſyſtuiącym ſobie konno JP. Grabowſkiemu Szeffowi, Choieckiemu Generałowi, y innym Officerom Gwardyi konney W. X. Litt. a kończąc podroż na Krynicą, bawił ſię w poiezdzie czytaniem odebranych z Warſzawy Rapportow, y expedycyi rożnych. W poł drogi od Szereſzowa przeprzężono w leſie konie do Landary Krolewſkiey, z cugow także Xcia Podſkarbiego, ktory aż na to mieyſce Krola Jmci przeprowadzał, y tam pożegnał. Gdyśmy z laſow wyiachali w pola Szereſzowſkie o dobrą ćwierć mili od Miaſta, zaiechali drogę na koniach, Urzędnicy y Szlachta Woiewodztwa Brzeſkiego, Xiążę Sapieha Staroſta zbliżywſzy ſię do Landary, oświadczył N. Panu, iż Woiewodztwo witać będzie na mieyſcu, y tak daley iechał z innemi przodem, aż do Szereſzowa. Byli z nim JPP. Podko-

morzy Wyſłouch, Chorąży Buhawiecki, Sędziowie Ziemſcy, Chornowſki y Kwiſzewſki Piſarz Ziemſki, Włodek Grodzki Chrzanowſki, tudzież y innych wiele. Bliżey nieco miaſta ſpotykali Krola Jmći Mieſzczanie z rozwinionemi chorągwiami, potym Kachał Zydowſki z oracyami; a za Landarą z wolna idącą biegło liczne poſpolſtwo aż do Pałacow. Przyięty był Pan Miłościwy od tychże ſamych obywatelow Brzeſkiego Wdztwa, gdy zaś wſzedł do Sali Pałacowey, mieli mowy prawdziwie poważne, pięknie ułożone, y do bytności Krola iako urodzonego w tym Woiewodztwie przyſtoſowane JPan Wyſłouch Podkomorzy, Xiążę Sapieha Staroſta, y Buchowiecki Chorąży. Krol im, oraz zgromadzonym Woiewodzanom odpowiedział, w wyrazach do mieyſca, okoliczności, y oſob tak gładko, pięknie y ſłodko także przyſtoſowanych, że prawdziwie tym co wieku na czytaniu, y ſłuchania mow rożnych ſtrawili, było do podziwienia, iak ten Monarcha umie wymownie, y dowcipnie ſerca do ſiebie pociągać. Treść mowy N. P. była taka.

Jako doświadcza na ſobie, że ludzie w iakim ſię kraiu urodzili, wrociwſzy ſię do niego po długiey niebytności, czuią w ſobie z oglądania pierwiaſtkowey Oyczyzny, powiękſzone ſiły umyſłu y Serca. Ze przypominaiąc ſobie ſławnego w ſtarożytności Bohatyra, ktory w woiennych z przeciwnikiem zapaſach, ile razy ziemi ſię dotknął, tyle kroć ſię na nową moc zdobywał, czyni ſobie nadzieię, że w tych naſtępuiących dla dobra Kraiowego przeciwnościach y trudach, będzie zaſilony pomocą tych godnych Posłow, ktorzy w teyże ſamey ziemi, ktora mu życie dała, y ktorą teraz z ukontentowaniem ogląda, rownie urodzeni, zamysły iego wſpierać zechcą. Naſtąpiły potym rozmowy z Urzędnikami y innemi przytomnemi: wkrotce dano znać o gotowym obiedzie. Nayiaśnieyſzy Pan wezwał do ſtołu ſwoiego Podkomorzego, Xiążęcia Staroſtę, Chorążego, Sędziow, Piſarzow y Matuſiewicza Posła obranego, tudzież innych kilku. Po obiedzie udał ſię Nayia: Pan do ſwoiego pokoiu, nad wieczor oglądał ogrod, y ſzedł pieſzo do Miaſta dla ſpa-

ceru, ktore prawie okrążywszy w assystencyi Urzędnikow, Dworu, y licznego Pospolstwa poszedł na spoczynek.

Dnia 3. Września w Piątek.

Krol Jmć ruszył zrana o poł do dziewiątey. Pożegnali Nayiaśnieyszego Pana dzisiay ciż sami co y wczoray witali Urzędnicy. Jechaliśmy z Szereszowa, aż do Kobrynia. przed Kobryniem spotkały Krola Jmci Mieszczanie, daley Zydzi ktorych Rabin dziwacką mową swoią mocno N. P. zabawił. Offiarowali oni głowę cukru niebieską materyą otoczoną, bitemi ze srebra y pozłacanemi literami, słowa iakieś Hebrayskie wyrażaiącemi napełnioną. Przybywszy do Kobrynia zatrzymał się Krol Jmć więcey pułgodziny w domu Ekonomicznym czyli Gubernatorskim, aż do przybycia innych powozow opoźnionych, potym z zaproszonemi kilku Urzędnikami Brzeskiemi, y z Xiędzem Woyniłowiczem Opatem Ruskim, iadł obiad, było to iuż około godziny szostey wieczorney, przeto wkrotce Pan

Miłł: po kawie udał ſię do ſwoiego pokoiu.

Dnia 4. Września w Sobotę.

Wyiechał Krol Jmć z Kobrynia o godzinie 8. z rana przenocowawſzy w zupełnym zdrowiu we dworze Ekónomicznym, a dobre ſtaie od Miaſta oddalonym. Dzień był pogodny, lecz zimno oſtre. Stanęliśmy w Horodcu miaſteczku Krolewſkim, o dzieſiątey godzinie; y nayprzod udaliśmy ſię do domu Ekonomicznego na śniadanie. Po śniadaniu ſzedł P. Miłł. na oglądanie kanału, koſztem Rzepltey bitego, ktory przez ośm mil na mieyſcach bagniſtych wykopany, łączy dwie rzeki, to ieſt Pinę y Muchawicę; daiąc ſpoſobność obywatelom Pińſkim, y Brzeſkim po więkſzey części ſpławiać produkta ſwoie do Gdańſka. Nim Nayiaśnieyſzy Pan wyſzedł z dworem dla widzenia tego kanału prezentowane Krolowi Jmci były naprzod Mappy, pozycyą mieyſc, przez ktore ten kanał przechodzi, dokładnie obiaśniaiące. Wyſłany od Kommiſſyi Skar-

bowey z Grodna JP. Zalewſki Woyſki Litt: ý Kommiſarz dla powitania y okazania N. P. tey tak pożyteczney dla Kraiu y wſpaniałey roboty prowadził aż do moſtu kanał przechodzącego weſpoł z Panem Horbuczewſkim Officyaliſtą Skarbowym, y P. Szultens Indzinierem exekwuiącym tę robotę. Przechodzącego Krola Jmć koło kościoła Parafialnego witał X. Kuleſza Kanonik Brzeſki Proboſzcz tameczny z zebranym duchowieńſtwem. Zaſtał u brzegu Krol Jmć przygotowany dla ſiebie ſtatek z iednego dębu wielkiego ſporządzony, źdolny do unieſienia 30. ludzi, cały ten ſtatek otaczały we śrzodku ławy ſuknem błękitnym wybite, a po śrzodku miał ſiedzenia oſobne y wygodne dla N. P. Dźwigniony był nad nim baldakin dla warunku od ſłońca, z tyłu był maſzcik z chorągiewką białą materyalną, cyfrę Krolewſką noſzącą, a w pośrodku drugi więkſzy także z banderą niewielką. Maytkow 4. y ſternik byli przybrani po Hollenderſku, w białe ſuknie z paſami rożowey kitayki; wſzedł do tego ſtatku Krol Jmć, z JW. Podkanclerzym Litt:

Pisarzem Litt: Generałem Komarzewskim, y z niektoremi Dworu swego Osobami, reszta Krola Jmci assystencyi siadła na inny bacik. Bo lubo bat Krolewski był zdolnym do przyięcia większego ciężaru, że iednak przy teraźnieyszey suszy, ani zupełnym ieszcze ziemi wybraniu woda była płytka, trzeba mu było dać folgę. Brzegi kanału były napełnione mnogim ludem patrzącym na to wspaniałe widowisko, między ktoremi płynął Nayiaśnieyszy Pan blisko ćwierć mili, aż do drugiey śluzy, y potym nazad się ku miastowi wrocił; rzeczony kanał biorąc swoy początek przy wsi szlacheckiey Kamień nazwany, od Muchawca rzeki ciągnie się nieprzerwanie, aż do rzeki Piny, cały zamknięty 4. śluzami, ktore są aktu w robocie, tego kanału użytek iest pewny y istotny, dowodem są tego przepławione dawniey z Pińska do Warszawy Łodki z towarami tamecznenemi, a świeżo Bat Krolewski ktory w Pińsku sporządony przyszedł aż do Horodca tymże kanałem. Szerzyzna iego iest 20 Łokci Litewskich, zdolna do przechodu naywiększych Statkow, Krol Jmć zupełnie ukontentowany z tey istotney

iuż dla kraiu pracy, udarował JP. Szultens Indzyniera złotą tabakierką emaliowaną z portretem ſwoim. Obywatelſtwo około kanału mieſzkaiące, procz nadziei pewney defluitacyi czują tym czaſem widoczny pożytek z oſuſzenia błot okolicznych, a procz użytecznych dla bydląt paſzy, gdzie były ſame tylko trzciny y wiſzary, widzą ſpoſobiące ſię grunta nowe do uprawy y zaſiewow, Jechaliśmy drogą zawſze mocną ſzeroką, y na wſzyſtkich mieyſcach moſtami lub groblami podnieſioną do Antopola. Dziedzic iego Jmć Pan Byſtry Kaſztelanic ſpotkał konno N. Pana na granicy y prowadził przez miaſteczko, gdzie Bazyliani tam mieſzkaiący, oraz mieſzczanie, chłopſtwo y żydzi, ſwoie złożyli powitanie. O ćwierć mili od Korſuniow Dobr JPana Benedykta Orzeſzka Szambellana, gdzie dla Krola Jmci był deſtynowany obiad y nocleg, ſpotkał goſpodarz z kilku dworſkiemi y ſąſiadami na koniach ſiedzącemi, prowadząc pięknym gościńcem, licznemi kopami y mędlami zboża z obu ſtron nakſztałt Piramid ozdobionym.

W Korſuniach zaſtał N. P. obiad gotowy, przybywſzy tam około godziny trzeciey z południa, ſiedziała u ſtołu JPani Szambellanowa z domu Nimcewiczowna Sędzianka Brzeſka, z kilką damami domowemi. Po obiedzie Krol przechadzał ſię po ogrodzie doſyć guſtownym, z drzew owocowych y ſzpalerow lipowych ułożonym.

Symetrya tego ogrodu oraz wieyſka wſpaniałość budynku guſtownie umeblowanego ze wſzyſtkiemi wygodami przygotowanemi dla pomieſzkania Monarchy ziednała powſzechną pochwałę dla goſpodarza. Około godziny oſmey wieczorney illuminowany był ogrod cały kſztałtnie, gdzie była brama z iedliny maiąca na wierzchu portret Krolewſki, a na tey ſtała cyfra Krolewſka, z podpiſem: *Słodko nam pod twoim panowaniem.* Po oglądaniu tey illuminacyi Pan Miłł; do wygodnych ſwoich poſzedł pokoiow na ſpoczynek, udarowawſzy Goſpodarza pierścionkiem ze ſwoim buſtem kameryzowanym brylantami a ſamę Goſpodynią tabakierką ſzczerozłotą.

Dnia 5. Września w Niedzielę.

Rano o piątey obudzeni zostaliśmy do wyiazdu, wyiechaliśmy około osmey o mile od Korsuniow, zaiechał Pan Miłościwy do Piorkowicz wioski JPana Wisłoucha Podkomorzego Brzeskiego, tam nayprzod wstąpił do Cerkwi Ruskiey na mszą świętą, gdzie był witany od Xiędza Borodzicza Officiała Ruskiego przybranego w apparat z innemi Prezbyterami maiącemi w ręku świece. Potym po odsłuchaney mszy Łacińskiey mianey przez X. Wysłoucha Piotra brata Podkomorzego, udał się pieszo do dworu na śniadanie. Potym pożegnawszy ten dom, z oświadczeniem swoiey łaski, y wdzięcznego za przyięcie serca wyiechał do Wienczy Dobr JPana Orzeszki Podkomorz: Pińskiego leżących na granicy Woiewodztwa Brzeskiego z Powiatem Pińskim. Na drodze te dwa kraie graniczącey, żegnany był Pan Miłł: imieniem Woiewodztwa od JPana Wysłoucha Podkomorzego, a witany od JPana Orzeszka Podkomorzego z innemi Urzędnikami Pińskiemi, iako w ież-

dżaiący w Powiat Pińſki. Dla wygodnieyſzego Pana przyięcia przygotował nowy gościniec profty, prawdziwie wſpaniały y wygodny, na całe mile rzeczony Podkomorzy. Nim doiechaliśmy do Wienczy przeieżdżaiącego Pana przez Drohiczyn miaſteczko JPana Kurzenieckiego Chorążego Pińſkiego, witali w polu mieſzczanie, chłopi, z radoſnemi okrzykami, przy bramie z iedliny zrobioney, żydzi zwyczaynym wrzaſkiem potym, nakoniec XX. Franciſzkanie przy ſwoim kościele X. Gwardyan niezabieraiąc głoſu, aby ſtrudzonego Pana nie trudził, oddał na piśmie ſwoie powinſzowanie, tak iako y żydzi wierſze Polſkie na pargaminie napiſane. Chciał N. P. udarować ſwoią bytnością Podkomorzego Pińſkiego, y zaiechał do iego domu, gdzie go u progu ſpotkała cała Familia *Utriuſq; ſexus* z przybyłemi na ten akt miłemi gośćmi, dla widzenia ſwoiego Monarchy. Nayiaśnieyſzy Pan ziadłſzy tam śniadanie poiechał ieſzcze o mile na obiad do Chtowa JPana Kaſztelanica Byſtrego Staroſtwa, gdzie przyiął łaſkawego Pana grzeczny goſpo-

darz, w przygotowanym w cześnie, y we wfzyftkie wygody opatrzonym domu, widzieliśmy dla każdego z affyftencyi wygodne także kwatery. Pan Miłł: przed obiadem bawił fię przeglądaniem rożnych koperfztychow, a po obiedzie, dla uczynienia fobie wczafu udał fię do fwych pokoiow.

Dnia 6. Września w Poniedziałek.

Kończąc podroż fwoią ku Pińfkowi J. K. Mość wyiechał z Hutowa, o zwyczayney godzinie, zawfze złafki Bożey zdrowy y wefoły, lubo przy zimnych y mdliftych przez kilka dni porankach. Na odiezdnym udarował JP. Byftrego gofpodarza pierścieniem ze fwoią cyfrą, a dozorcę domu iego zegarkiem złotym. Z Hutowa iechaliśmy na Janow miafteczko należące do JP. z Szuyfkich wdowy, po Krafickim Chorążym Litt: Orzefzkowy Woyfkiey Pińfkiey. Wpolu przed miaftem witał Krola Jmć Xiądz Lafkowfki Kanonik Łucki Pleban tameczny z ludem zgromadzonym, potym Kahał żydowfki, Krol Jegomość chwalił to

miaſteczko z ochędoſtwa, y porządnych Domow. A Xiędzu Laſkowſkiemu potym w Duboy, gdzie iadł obiad, Medal ſwoy *Merentibus* darował, iż ten X. miał zaletę od Woiewodztwa Brzeſkiego, iako wiele dzieci Szlacheckich, ſwoim koſztem edukował. W Janowie zaiechawſzy Krol Jmć do domu JP.P. Woyſkich Orzeſzkow, zaſtał tam przygotowane śniadanie, przed ktorym oglądał pierwiey ſkład domu cały, potym ogrod dobrą ſymetryą ułożony, y ſzpalerami ozdobiony, po śniadaniu zaś y wypiciu zdrowia ochoczego goſpodarza, udał ſię na obiad, y nocleg do Duboy. Przeprowadzał Krola Jmci aż do granicy dobr ſwoich w kilkanaście koni Pan Woyſki Orzeſzko, gdzie Pana pożegnawſzy odiechał, zaczeły ſię Dobra JP. Chorążego Kurzenickiego nazwane Brodnica o pułtorey mili od Duboy leżące. Ten dziedzic ukopał piękną, y wſpaniałą drogę dla przeieżdżaiącego Pana y onę częścią drzewami świeżo ściętemi częścią ſadzonemi wytkał, poſtawiwſzy na granicy ſwoiey kolumnę wyſoką murowaną, na ktorey były napiſy takie:

Salve Rex. Stanislao Augusto Regi Poloniæ Magno Duci Lithuaniæ &c: In perennem memoriam, Ignatius Kurzeniecki Vexilifer Districtus Pinsensis posuit Anno 1784. Men: 7bris 6. Die. Nadole wierſze te

Jeżeli pamięć Krola mną uwieńczyć chciano,
Małey rzeczy, choć wielkim ſercem dokazano.
Wyżſzy Kolos złożyłby, z ſerc ktore przez uſta
Uwiecznią ſłodką pamięć czwartego Auguſta.
Ja padnę płacąc kiedyś nietrwałości długi
Potomność zawſze wdzięczna, wyſtawi mu drugi,

O ćwierć mili od Duboy poczeły ſię odzywać Armaty, a goſpodarz wyiechawſzy konno z całą ſwoią familią, witał Krola Jmci, zapraſzaiąc do domu ſwego, brzmiały działa y odzywała ſię muzyka, aż do przyiazdu Pańſkiego. Zaſtał N. P. wielką liczbę Dam Powiatniczek Pińſkich maiących na czele JP. Kurzeniecką Marſzałkową Pińſką matkę y Pannę Kanoniczkę ſioſtrę goſpodarza,

tu-

tudzież do kilkadziesiąt osob Urzędnikow y Obywatelow Pińskich. Męszczyźni byli wszyscy w mundurach, Damy zaś miały Roby białe y każda kokardę białą na piersiach z Herbem y twarzą Krolewską wyszywaną na wstędze, oraz z temi Wierszami:

Pan szczęściem kraiu, Pan y nam ozdobą
Obrazem Piersi, Serca zaiął Sobą.

Przed pałacem wystawiona była brama z temi napisami.

Oto wieżdża Oyczyzny Krol, y Oyciec prawy,
Znaią w nim krew, swych Panow, Jagiełłow *Dzierżawy.*
Nie tyle sławy, tamtych stał płytka zaięła,
Ile tey maią, tego dobroć y Dzieła.

Spotkany Pan Miłościwy u nayniższych stopni od całego oczekiwaiącego zgromadzenia *Utriusq; sexus*, zaprowadzony był nayprzod do sali wielkiey, gdzie przywitawszy damy, udał się do swoich appartamentow.

Niedługo potym ſiadł do ſtołu, na kilkadzieſiąt oſob przygotowanego. Siedziały u tego ſtołu Damy, część Urzędn: Pińſkich, y my Dworſcy. Inni u drugiego ſtołu na kilkadzieſiąt także oſob iedli, win kilkanaście gatunkow, prezentował Krolowi Jmci Goſpodarz na piſmie, z ktorych P. Miłł: Egipſkie dla ſwoiey oſobliwości, wybrał przy zwyczaynym Burguńſkim. Inni goście mieli iakie tylko chcieli. Spełniał goſpodarz z ſynami zdrowie Krolewſkie przy biciu z Armat. Pan Miłł: raczył wypić także kieliſzek za zdrowie goſpodarſtwa y pomyślności ich domu. Po obiedzie, kawie y krotkiey konwerſacyi poſzedł Nayiaśniey: Pan do ſwoich pokoiow. Wyiechał potym N. P. o ćwierć mili na polowanie gdzie były przygotowane, Sarny, Wilki, Liſy y Ryſie, ubito z nich kilku, a od N. P. Sarna poległa. Za powrotem ſwoim do pałacu oglądał N. P. ſzczwanie Niedźwiedzia wielkiego na dziedzińcu. Po ktorym zakończonym Nayia. Pan udał ſię ieſzcze raz do ſwoiego gabinetu do piſania: odchodząc od kompanii oświadczył łaſkę ſwoię goſpodarzowi, że gdy ogrod

będzie illuminowany będzie go oglądał, czyniły się tym czem przygotowania w ogrodzie, wieczor był ciepły, iasny y prawdziwie do tych okoliczności nayzdolnieyszy. W ogrodzie za Pałacem wystawiona była brama z cyfrą na wierzchu Krolewską, y napisem w te słowa:

Za honor tego Imienia,
Łożmy, życie, krew y mienia.

W tey bramie, czyli raczey ołtarzu, stało na Piedestalu Bustum Krolewskie Gipsowe, a nad tym Bustem trzymała Minerwa wieniec iakoby koronuiąca Krola. Na Piedestale był napis taki:

W ten czas gdy ręce Stworcy tę Duszę kształciły,
Wszystkie ozdoby hurmem ku niey się rzuciły.
Dobroć, wspaniałość, szczerość na Serce mu padła,
Mądrość, rostropność, w głowie Stolicę osiadła.
Męztwo z pięknością, Członki składnie ustawiały,

Zdatność, Miłość w Narodzie, Berło w ręku dały.
Dziwiono ſię (kto będzie) *z tak wſpaniałych znakow,*
Naywyżſza Iſtność, rzekła, *że to Krol Polakow:*

Od bramy śrzedniey ciągnęły ſię iakoby Galerye iakie po obu iey ſtronach maiące na wierzchu Waſony y Piramidy z napiſami, na oſtatnich z iedney ſtrony tey bramy były pod Orłem te ſłowa:

W Nayaśnieyſzym Staniſławie,
Jako w Słońcu wzrok moy pławie.

Z drugiey zaś ſtrony pod Pogonią Litewſką ten wierſz:

Kraie y wieki przebiegłem:
Zyſk mey chwały, dziś poſtrzegłem.

Ta cała była machina w ogniach oliwnych, procz tego niezmierna moc lamp na około tego Placu, ktory ſię za Pałacem formował przed bramą, tudzież za bramą ſamą, przez całą drogę kilka rzędow

kędy N. Pan miał przechodzić, dla widzenia Faierwerku. Prawdziwie ta illuminacya była dla Krola sporządzona dla swoiey okazałości. Około dziewiątey wyszedł Nayiaśnieyszy Pan z pokoiu swego, y wespoł z Gośćmi szedł do ogrodu przypatruiąc się, z pochwałą dobrego gustu grzecznego Gospodarza. Szedł potym wzmiankowaną wyżey Ulicą illuminowaną na oglądanie Faierwerku, na ktorego robienie sprowadził JPan Chorąży umyślnie z Warszawy Pana Łochowskiego z Artyl: Kor: Indziniera. Ten Faierwerk nie miał tak zupełnego skutku iak sobie Gospodarz obiecywał: udały się bardzo dobrze dwa akty, lęcz trzeciego ani zapalić nie można było, ponieważ chłopstwo nieuczone przenoszące połamało, lub podeptało. To co się udało arcy dobrze bawiło przez puł godziny N. Pana y przytomnych. N. Pan powracaiąc z Faierwerku do Pałacu, witany był od wieśniactwa *Utriusque sexus*, z chlebem y solą, oraz przygotowaną na to umyślnie oracyą po Rusku. Daley zastąpili drogę Panu Zydzi z wielkim Piernikiem y Oracyą także: a gdy N.

Pan wſzedł do ſali, ſpiewana była Arya wierſzem z muzyką od JPanny Kurzenieckiey Łowczanki z ukontentowaniem Pańſkim. Spoczynek N. Panu był potrzębny, przeto po 10. pożegnawſzy przytomnych ſzedł na ſpoczynek, a kompania iadła ieſzcze kollacyę, tańczyła, y ledwo o pierwſzey rozeſzła ſię. Nazaiutrz ponieważ to był Anniwerſarz Elekcyi N. Pana, ſpiewano w Kaplicy Duboyſkiey, przy biciu z armat *Te Deum Laudamus.* N. Pan rozdawſzy podarunki dla Goſpodarza pierścień z Cyfrą Swoią, Bryliantami kameryzowany, dla brata Goſpodarſkiego JPana Podczaſzego, także pierścień z Cyfrą, dla Matki Tabakierkę ſzczero złotą, dla Jeymć Panny Marſzałkowny Kanoniczki, tudzież dla Łowczanki noſzenia Perłowe na ſzyię z krzyżykami złotemi, około oſmey wyiechał do Pińſka.

Dnia 7. Września we Wtorek.

Z rana o godzinie w poł do dziewiątey, Krol Jmć wyiechał z Duboie dawszy pozwolenie Biskupowi Naruszewiczowi iechać przodem do Pińska, dla urządzenia Ceremoniału Duchownego na przyięcie siebie. Podroż Pana Mił. była w Landarze aż do Koślakowicz, wioski JPana Korzeniewskiego Regenta Litewskiego, leżącey nad brzegiem Piny o poł mile od Pińska. Zastał na brzegu N. Pan całą Brygadę Pancerną Kawaleryi Narodowey siebie oczekiwaiącą, będąc wprzody spotykany od Kahału Zydowskiego z muzyką ich obyczaiem, y przyniesionym Rodaw czyli przykazaniem Bożym. Stało iuż gotowych dla N. Pana y iego Dworu, kilka statkow z Baldakinami malowanych, y dobrze wybitych, ponieważ Bucentaurus, ktorego aż ze Słonimia wodami, a potym lądem ośmiu par wołow prowadzono, ieszcze nie stanął na dzień naznaczony. Wsiadł do naywiększego Krol Jmć z assystuiącym sobie Dworem, y płynął z wielkim ukontentowaniem Piną rzeką pośrzodku

okrzykow mnogiego nad brzegiem ludu y bicia z armat, gdzie niegdzie aż ku Pińskowi rozstawionych, Brygada zaś cała maszerowała brzegiem w paradzie asystuiąc Nayiaśnieyszemu Panu, a kilkanaście łodzi pełnych rożnych Szlachty pozapłynęło za swoim Monarchą. Po godzinney tey zegludze zbliżaiącego się N. Pana ku miastu witały wszystkie dzwony, y rozstawione po wale zamkowym armaty, a gdy N. Pan wysiadł z Batu, stoiąca na brzegu Szlachta tak Zachorocka, czyli na lądzie mieszkaiąca, iako też Zarzeczna do dwuch prawie tysięcy zgromadzona, a pod swoich Parafii Rotmistrzami uszykowana, maiąc na czele Chorążego Ziemskiego Kurzenieckiego z Budzyganem przyięła N. Pana radośnemi okrzykami. Miał mowę piękną do Krola Jmć, JW. JPan Marszałek Powiatu Pińskiego, otoczony gronem Urzędnikow Powiatowych: ktora mowa dała powod do odpowiedzi N. P. w wyrazach prawdziwie Mowcy Krola godnych, a wszystkich przytomnych do radości, podziwienia, płaczu pobudzaiących. Jechał Pan Miłościwy od brze-

gu przy kościele, y klasztorze po Jezuickich będącego, a przed nim y po nim wielkie mnostwo ludu pieszo, y konno przy biciu z armat y odgłosie dzwonow prowadziło do kościoła tamecznego porządkiem Xięży Francisszkanow, a wchodzącego na Cmentarz w Mundurze Kawaleryi Narodowey spotkało Kaznodzieystwo Zakonne y Swieckie, w ubiorach kościelnych trzymaiąc świece goreiące w ręku, dla oddania cześci Krolowi, iako Namiestnikowi y Pomazańcowi Boskiemu. Miał mowę do N. Pana, nayprzod X. Naruszewicz Biskup Koadiutor Smoleński ubrany *in Pontificalibus*, iako delegowany od JW. JXdza Biskupa Łuckiego, y mieysce iego zastępuiący. Po nim mowił JX. Jankowski Prowincyał Francisszkański. Opowiedziała Jego Krolewska Mość tym Oratorom Duchownym, stosownym zawsze do okoliczności stylem y wyborem myśli. Ze gdy naywyższa opatrzność zacny ten Powiat wielo łaskami obdarzyła, podaiąc iego Obywatelom pożyteczne myśli, y starania dzielne do uporządkowania tey ziemi na lądzie y wodach, czym się

przemyſł, rolnictwo, handel y rękodzieła pomnażaią, przeto wſtępuiąc do tey Stolicy, Pan Nayiaśnieyſzy bierze ſobie za naypierwſzą powinność, aby poſpołu z całym ludem Bogu w świątyni iego za przewodnictwem Stanu Duchownego pokornie złożył dzięki. Wſzedł za tym N. Pan do kościoła, y nayprzod przed wielkim Ołtarzem przy poſtawionym ſobie oratorium Mſzy S. ſłuchał. Potym ſpiewał Biſkup z Duchowieńſtwem *Te Deum Laudamus* y dawał Benedykcyą, a odſzedłſzy od wielkiego Ołtarza, udał ſię na śrzodek kościoła za Krolem Jmcią dla poświęcenia 4. Sztandarow nowo ſporządzonych. Drzewa były w nich nakſztałt Hebanu czarne, pięknie wyzłacane, ſame zaś Sztandary z Pogoniami Litt: y Cyfrą Krola Jmci na Gredyturze karmazynowym ſuto haftowane złotem, y ze złotemi bogato kutaſami; gdy Biſkup według obrządku przepiſanego oddał JPanu Chomińſkiemu Brygadyerowi ieden z tych Sztandarow; JPan Brygadyer podał Krolowi Jmci do wbicia pierwſzego ćwieczka młotkiem pozłacanym, podawał potym podobnież y

inne 3. Sztandary. Co gdy Krol Jmć uczynił, ho rążowie trzymaiący te znaki, podawali one porządnie, wszystkim przytomnym ludziom militarnym porządkiem do wbiiania tychże ćwieczkow, poczynaiąc od JPana Brygadyera, Generałow Komarzewskiego y Szydłowskiego, tudzież innych aż do gemeynow przez swoie stopnie, każdego wzywał porządkiem JPan Brygadyer, y młotek podawał. Gdy się skończyła ta Ceremonia wychodzącego Miłł: Pana z kościoła, stoiąca na Cmentarzu pod bronią Brygada witała, a JX. Ciszkiewicz z Gwardyanem Francisżkańskim iako Pleban miał mowę. Jechał Krol Jmć do kollegium po Jezuickiego, gdzie miał przygotowane pokoie, należycie we wszystko opatrzone, staraniem JPana Starosty Pińskiego. W izbach niegdyś Rektorskich przed obiadem oglądał N. Pan ciekawie z okien, ponieważ kollegium stoi na brzegu Piny, na rozlegaiące się szeroko błota y wody, oraz na pełne brzegi Łodek, ze Szlachtą drobną zarzeczną, w mundury Powiatowe przybrane.

Na obiedzie w Sali na to przygotowaney, procz Dworſkich było tylko kilku Urzędnikow. Wyrazić nie można jak wiele ludzi zebrało ſię z mieyſc okolicznych na wiedzenie Krola ſwoiego, pełne było kollegium rozmaitego gminu, gdziekolwiek Krol przechodził, nieznać było w pośrzodku naciſku Krolewſki ey aſſyſtencyi. Około godziny czwartey odwiedził Pan Miłościwy przykładnie grob wielkiego Męczennika Jędrzeia Boboli, y kazał rozdać iałmużnę między zgromadzone uboſtwo; wieczorem zaś około ſzoſtey wyiechał karetą na Rewią Brygady Pancerney o ćwierć mile od miaſta, przy wſi Zapalu JW. Hetmana Wielkiego Litewſkiego pod pięknym gaiem na rowninie w paradzie ſtoiącey. Namiot był wyſtawiony dla N. Pana nie daleko tego popiſu; przy biciu z armat, zaczeły ſię rożne manewry konne, z wielką od znaiących ſię przytomnych wſzyſtkich na tey ſztuce approbatą, y ukontentowaniem Pańſkim. Ludzie, konie, mundury, broń wſzyſtko było piękne, rażne y okazałe. Kommenderował Brygadą w polu JPan Twardowſki, go-

dzinę całą ten trwał popis aż do zmierzchu, w obecności całego Miasta na to widowisko Rycerskie wysypanego. Po zakończeniu tego aktu, zaprosił JPan Chomiński Starosta Brygadyer Nayiaśnieyszego Pana do bliskiego gaiu, gdzie kilka set drzew illuminowanych lampami ustawionemi w kolorowych powłokach, piękny nader oczom sprawiały obiekt. Wszedł Nayiaśnieyszy Pan do sali wpośrzodku gaiu umyślnie zbudowaney, gdzie zastał Damy Powiatowe na Bal zaproszone, wszystkie w robach białych. Budowa tey sali dziwnie się N. Panu wydawała, dla swoiey osobliwości y gustu, pokrywał ią wielki namiot czyniąc iey suffit, cała ona była złożona z wielkich Bleytramow 15. maiących między sobą, drzewa palmowe wierzchołkami swemi bleytramy przewyższaiące. Nad bleytramami płociennemi były malowane sposobem Poetyckim, wszystkie rzeki Pińskie y innych kraiow Polskich w rożnych Bogow Figurach, iako to Prypec, Jasiołda, Pina, Horyń y inne, a pośrzodku stał na postumencie malowany Neptun, a nad nim portret N.

Pana, pod ktorym był napis łaciński *ſemel utinam pro ſemper electo.* Piękna wewnątrz w tey ſali illuminacya, światło za bleytromami gęſte ſprawowało prawdziwie śliczne, y do Pinſkich Kraiow wodnych ſtoſowne widowiſko, nadkażdym z tych Bogow y Bogiń wodnych były piſane wierſze naſtępuiące.

NEPTUN.

Nowemi żyżne role poſnowane żyły,
Nowe nurty y moie Państwo pomnożyły:
Jakże wam ludzie, Krol ten powinien bydź drogi,
Ktory ſame potrafia ubogacać Bogi.

WISŁA.

Kto tylko umie wdzięczność zachować ściśle,
Niedziwi ſię goniącey Pana, aż tu Wiśle.
Gdzie chce obraca wody, iak chce łączy lądy,
Neptunie! podzielone Krol ma z tobą rządy.

B U G.

Widząc ſąſiedzkie rzeki ſkutku woien dłu-
gich,
Co iednych gubią ludzi, by czym ży-
wić drugich.
W inſzym celu iednoczyſz Panie Polſkie
ziemie,
Narod bogaciſz, całe ludzkie karmiąc
plemie.

M U C H A W I E C.

Gdy wiekami ſtwierdzone ſztuka rwie
przegrody,
Zdumiewaią naturę pozwracane wody.
Pińczuk ſię nad Weneta, pewnie będzie
chlubił,
Dla niego Krol naſz razem dwa morza
zaślubił.

KANAŁ MUCHAWIECKI.

Mną poſprzęgałeś Krolu Sioſtry rozerwane,
Mną ułatwiaſz Narodom pożytkow za-
miane.
A tak y w liczbie wpadow rownaſz mię
Nilowi,
Y w doſtatku dnem złotym chlubnemu
Tagowi.

P I N A.

Tych co teraz nadbrzeżne mną fpławiać
chcą zboże,
Głod mufifte przymufzał moie zławiać
łoże,
Krolow to moc w porządku utrzymać
ftworzenia,
Coś Bofkiego ieft fame zmieniać przyrodzenia.

S T Y R.

Krolu ftyrze Narodu! z Twoiey dzielney
pieczy,
Czczym dotąd Styr imieniem zoftaie
nim w rzeczy,
Silnym mię nader czynifz po mdłości tak
długiey.
Przeciąg pierwfzey natury. Zyiże Dawco drugiey.

P R Y P E Ć.

Pamiętam gdy w naydalfzą odległości metę,
Nad brzeg fwoy Rzymfki Auguft fwego
gnał Poetę.
Z dziwem teraz oglądam Auguftow rożnicę,
Gdzie Rzymfki gnieździł karę, moy
fzczęścia ftolicę.

D N I E P R, (*ná przeciwko Neptuna nad drzwiami wchodnemi.*)

Rychłoli Pińskie żyły do mnie przynieśiecie,
Ten potok, co wielkiego Krola niosł ná grzbiecie.
Niech tylko w upragnione me koryto wchodzi;
Czarność morza wybieli, y słonność osłodzi.

H O R Y Ń.

Skorym pędem wybiegłszy z brzegow Ukrainy,
Zdrętwiałam, ledwiem przeszła między temi trzciny.
Teraz Krolu wskrzeszona, poniosę to z szumem
Co chcieć Kraiowi sercem, dadź umiesz rozumem.

S Ł U C Z.

Gdy wszystko w użyteczność Pańska dobroć sprzęga,
Y mnie w pustym zakącie mniey znaną zasięga.
Patrzcież, co waszym ma bydź Krolowie zamiarem,
Łaską szukać potrzeby, mieysca szukać darem.

STRUMIEŃ.

Prowadź zyſki Polaku z wſchodu, lub zachodu,
Tu ci drogę otworzył Miłośnik Narodu,
Lecz ieżeli chceſz uniknąć wiatrow, y ſkał kary,
Pomniey zawſze z wdzięcznością przywozić towary.

KANAŁ PORT OGIŃSKI,
(na przeciwko Kanału Muchawieckiego.)

Owoc ia pracy z koſztem; niezgładzone ślady
Podam wiekom, iak ſilne ſą Krolow przykłady.
Chce Krol Kraiowi dobrze, chcą Obywatele,
Łatwo wnieść, co Krol może, gdy oni tak wiele.

JASIOŁDA

Precz ztąd trzciny, przeſtańmy nudzić, pełznąć z rakiem;
Odzieymy brzegi kwieciem, lećmy rowno z ptakiem.
Zywoż ſuńmy ſię ſioſtry, iuż nabiega nawa,
Doſtatek Kraiu Pańſka ſzczyciła ſława.

SZCZARA.

Gotowam w ciągu wodney poczty do przeprawy,
Dla biegącey za morza Krola mego sławy.
Acz miałkie mam koryto, a łodź obciążona,
Rozbiorą cieżar, wiernych poddanych ramiona.

NIEMEN.

Za twych Przodkow Krzyżacką krwią biegłem rumiany;
Płodem roli Bałtyckiey gnę teraz bałwany.
Zniszczał czas ich pamiątki, Twey Panie nieskrzywi,
Bo wart ginąć kto gubi, wiecznie żyć, kto żywi.

Za przybyciem swoim N. Pan raczył Bal otworzyć tańcem z JPanią Lubecką Marszałkową Gospodynią, a zabawiwszy się czas nieiaki wyiechał około 10 do Pińska na odpoczynek.

Dnia 8. Września we Srzodę.

Pan Nayiaśnieyſzy wyſłuchawſzy Mſzy S. w kościele Jezuickim oddbrał powinſzowanie od Szkoł tamecznych. Miał nayprzod mowę ięzykiem Polſkim J.X. Wiśniewſki Kanonik Smoleńſki Rektor Szkoł, potym JXiądz Lixy ięzykiem Łacińſkim daliż Studenci w rożnych ięzykach wierſzem y prozą, iako to JPan Boraſki, dwoch Wołowiczow z Kirmontſzyna, ktorych Nayiaśnieyſzy Pan wſłodkiey zawſze odpowiedzi ſwoiey, zachęciwſzy do kontynuacyi Nauk obdarzyć raczył Rektora, Prefekta, oraz Oratorow złotym y ſrebrnym medalami, z napiſem *merentibus* lub *diligentiæ*.

Wyſzedłſzy z kościoła ſiadł N. P. do Karety JPana Staroſty, y iechał do Albrychtowa ćwierć mili od Miaſta, do dworu wſi JPana Poniatowſkiego, Sędziego Pińſkiego y Komiſarza Skarbowego W. X. Lit: oglądał Fabryki czołnow Pińſkich. A potym poiechał ku Karobinowi przedmieściu Pińſkiemu, ztamtąd zaś zbliżył ſię do brzegow rzeki Piny w Karolinie, gdzie czekały ſtatki dla przewiezienia

Pana do grobli, za rzeką zaczynaiącey się, a na kilka mil przez błoto niedostępne kosztem JW. Hetmana, a staraniem JP. Butrymowicza Sędziego Ziemskiego sporządzoney, grobla ta prawdziwie dzieło wspaniałe, trudne y pożyteczne Obywatelom. Na wstępie tey grobli przy wystawioney tey bramie z cyframi y wierszami Krolewskiemi, z Jedliny kształtnie robioney, ozwała się kapela huczna z armatami, a JPan Butrymowicz w mowie do Krola dał znak ludziom swoim, aby na przybycie y pamiątkę tak wielkiego Gościa stanęła przy grobli kolumna. Jakoż za daniem znaku, poczęła ta kolumna drewniana pięknie zrobiona wychodzić powoli ze swego Piedestału, wyniosszy się do 3. sążni, ukazała na swoim kapitelu napis po Łacinie y po Polsku, Rusku y Zydowsku, iako Dziedzic tey Grobli, na pamiątkę y uszanowanie Pana y Krola swoiego, ktory pierwszy z przeieżdzaiących stopy swoie na niey postawił, uwalnia wszystkich podrożnych od cła y myta na 4. lata. Aby zaś uwolnienie było pewnym y prawnym, oddał JPan Butrymowicz prawo na pismie

w ręce J. W. Podkanclerzego Litt: aby one w xięgi Aſſeſſorſkie ingroſſowanym zeſłało. Ten tak piękny y nieſpodziany prezent dla Monarchy naſzego, dziwnie Jego Krolewſką Mość ukontentował. Jechał potym Nayiaśnieyſzy Pan groblą trzy mile, aż do Kryſtynowa wſi y dworu JPana Butrymowicza. Grobla ta ſzeroka na łokci 12. uſłana była y ſzeroka, aby przeieżdzaiącego Pana kurzem nie inkommodowała. Przybył Nayiaśnieyſzy Pan w poł do pierwſzey. Witały Pana Armatki, Poſpolſtwo oboiey płci, po drodze z obu ſtron uſzykowane. Wyſiadł N. Pan właśnie w ten czas gdy na ſadzawkach umyślnie dla iego zabawy niewodem ryby ciągniono. Po tym połowie wſzedł do budynku N. Pan powitał Goſpodarzow, y zebraną ich familią, a że ieſzcze nie była pora obiadu, poiechał oglądać o ćwierć mili, tamy, młyny, ſzkoły, kanały, y inne Goſpodarſtwo we wſi Łopatynie tegoż Jmć Pana Butrymowicza godnego wſzelkiey pochwały, iż ten przemyślny y pracowity Goſpodarz z błot y bagniſk okropnych, między ktoremi rzeka płynie, tak piękne

y żyzne Folwarki potworzył. Po obiedzie N. Pan spocząwszy ze dwie godziny oglądał ogrod na tychże błotach, teraz w kosztowną oranżeryą obrocony. Zabawiał się strzelaniem kaczek dzikich, przypatrywał się na stawie ogrodowym potycce wodney, kilkunastu chłopcow ubranych po Hollendersku na malutkich łodkach, rożne manewry marynarskie robiących na dziedzińcu, wieśniactwo swoim obyczaiem skakało z wesołemi okrzykami. Na wyieździe swoim Nayiaśnieysz Pan raczył założyć pierwszy kamień, zapisać Roku dnia y miesiąca, łaski swoiey dla gospodarza na przyszły iego Pałacyk, ponieważ dotąt tylko były dwie officyny piękne y gustownie meblowane. Gdy N. Pan do Pińska powracał, mile od Pińska oznaymił Star: N. Panu, iż w bliskim lasku kilkadziesiąt wilkow miał w pogotowiu do szczwania.

Zpozniona pora, bo iuż było po zachodzie słońca niedozwoliła N. Panu tey rozrywki y tak podziękowawszy Staroście a ochotę swoię na polowanie na Łosie odłożywszy, kończył dalszą podroż.

O mile od Pińſka zaſtaliśmy kilkadzieſiąt małych moſtow na tey grobli będących illuminowanych, piękny obiekt ſprawuiących, na teyże grobli były dwie bramy gęſto lampami illuminowane, iedna o poł mili od Pińſka, druga nad rzeką.

Gdy do tey oſtatniey Nayiaśnieyſzy Pan przybył, obaczyliśmy, cały brzeg od Kollegium po Jezuickiego, aż do Karolina gęſto nałożony ogniem. Pokazało ſię przytym do trzechſet czołnow illuminowanych, Szlachtą Zarzecką w mundurach powiatowych napełnioną.

Po wſtąpieniu N. Pana do ſwoiey wielkiey łodzi, to ieſt do owego Bucentaura, ktorego ze Słonima tego dnia przyprowadzono. Podiechała pod bat Krolewſki łodz z Urzędnikami Pińſkiemi, między ktoremi ſtoiąc JmćPan Korzeniecki Chorąży Pińſki, iako konduktor Szlachty, miał mowę imieniem Szlachty Zarzeckiey do N. Pana, witaiąc na gruncie tym do niey należących, po ktorey ozwały ſię po wſzyſtkich ſtronach, tyſiączne wiwaty, y poczęły ſię przewiiać po rzece tyſiączne ognie, płynął N. Pan blizko kwadranſa, otoczony te-

mi czołnami po śrzodku ustawicznych wiwatow, aż ku mieyscu gdzie kareta czekała. Tu znowu gmin nieskończenie puszczał wrzaski, y prawdziwie zdawało się, żePińczykowie wKroluBostwo zgubione na ziemi zobaczyli. JPan Korzeniecki uprosiwszy N. Pana, aby pozwolił Szlachcie Zarzeckiey ręke swą ucałować, żeby ta tak wielka liczba subiekcyi Panu nie czyniła; czytał z regestru okolice tych Szlachty, z ktorych każdy, ieden z pomiędzy nich wybrany, przystępował. Około godziny 11. powrocił Nayiaśnieyszy Pan do Kollegium na spoczynek, iadąc przez całe Miasto po śrzodku ludu, świec, pochodni, gagańcow, latarn.

Nastąpiła potym illuminacya wszystkich kościołow, y szkoły Żydowskiey y Ratusza, a kapela przy kollegium grała prawie do dnia białego.

Dnia 9. Września we Czwartek.

Około godziny 10. wyiechał N. P. z tego miasta zostawiwszy wiekopomną pamięć bytności swoiey. Udarował portre-

tami swemi w pierścionkach kameryzowanych JJ. PP. Orzeszkow Podkomorzego y Woyskiego, tabakierą złotą z portretem swoim JP. Butrymowicza, a dwoma bransoletkami brylantami kameryzowanemi, corkę Jmć Pana Sędziego Poniatowskiego, w ktorych domach był przyięty. Porucznikowi zaś Ahmeterytowi w pułku Bielaka ktory od Kobrynia z Ułanami konwoiował, darował N. P. tabakierę złotą.

Przeieżdżał N. P. koło Zapola, y pożegnawszy obywatelow przeprowadzaiących, iachał na dobra JP. Starosty do Łoiszyna, gdzie w domu dzierżawcy tamecznego Klimowicza iadł śniadanie, nim konie przeprzężono. Jadąc przez wieś JPana Lubeckiego nazwaną Czachow był witany N. P. od uszykowanego po obu stronach, do kilkaset chłopstwa *Utriusq; sexus*, ktore rzucaiąc pod powozy gałązki z drzewa, chleb y sol tak iak po wszystkich innych wsiach Pińskich ofiarowało. O milę witał Jmć Pan Marszałek, dał cug swoy siwy dla przeprzągu, N. P. czekał na obiad, bo iuż było blisko piątey, a o ćwierć mili zaiechał drogę N. P.

przy biciu z Armat z Jmć Panami Olizerami Podczaszy Litt: z Jmć Panem Korzeniewskim Regent: Litt: bracią y wuiem żony swoiey, Zastawiono zatym u kilku stołow, wszędy na srebrach. P. N. po obiedzie bawił się w sali, a potym wziął się do swego pokoiu.



DALSZA PODROZ J.K. MCI.

Dnia 10. Września. w Piątek.

Król Jegomość przybywszy już zpoźnioną porą do Telechan był witany u wschodów do budynku przez Jeymć Pannę Honoratę Ogińską Mniszkę Dominikankę Siostrę J. P. Hetmana Litewskiego z towarzyszką swoią Jeymć Panną Boguszowną. Mieszkanie sobie w Telchanach obrały po skassowaniu Klasztoru we Lwowie, Dama ta przy rostropney pobożności grzeczna, a domu tego Gospodyni bawiła N. Pana, wespół z Jeymość Panną Ogińską Marszałkowną Bracławską krewną swoią na edukacyi u siebie będącą, aż do kolacyi czyli raczey obiadu zpoźnionego. Cieszyli się mocno, że N. Pan Miłościwy po długiey pieszo w czas wilgotny około kanału przechadzce, a potym po błotnistey żegludze prawie godzinney mało co iadłszy przecież dobrze był zdrowy y wesoły. Po kolacyi nie mógł N.P. oglądać Illuminacyi dla zimna, która też nie mogła wziąść zupełnego skutku dla wietrzney pory, przeto udał się na spoczynek.

Dnia 12. Września. w Sobotę.

Wstaliśmy o zwyczayney godzinie szostey zrana, a przed osmą udaliśmy się w drogę, maiąc mieć nocleg w Kossowie, o mil ośm od Telechan, Nayiaśniey: Pan ubrany w Mundur Słonimski, przed wsiadaniem do Karety szedł pieszo do mieszkania Jeymć Panny Honoraty oddzielonego o kilka set kroków od Pałacu drewnianego gdzieśmy nocowali. Tam pił Czokolatę, a myśmy pili kawę lub likwory z pierniczkami y konfiturami po klasztornému, obdarowana zostàła Jeymć Panna Honorata noszeniem u pasa na zamku złotym, różnych Damskich instrumentów do robot służących nazwanym *le necessaire*, bardzo pięknym gustem iako Zakonnica, a Jeymć Pannie Ogińskiey Marszałkownie dostały się perły na szyię z kutasami y z guzikami bryliantowemi.

Jechaliśmy o trzy mile od Telechan do karczmy iakieyści na śniadanie. Tu zaczął się Słonimski Powiat, nasi też Rotmistrze Powiatu Pińskiego Panowie Waśnicz, y Kadziewicz odprowadziwszy

N. Pana do Granicy, pożegnali ucałowaniem Ręki, obdarzeni oba pierścionkami z Portretami Królewſkiemi kameryzowanemi. Po śniadaniu udał ſię N.P. do Iwaiewicz, wioſki Dworu Jmci Pana Głuchowſkiego Szambellana, o trzy mile dobrą drogą y niepiaſzczyſtą, iakąśmy mieli od Pokoſta do Telechan. Dom Goſpodarza kſztałtny guſtownie umeblowany, wieś porządna, zabudowanie goſpodarſkie porządne, ogród uczciwy, drogi drzewiną wyſadzone, wſzyſtko to okazywało dobry rząd y guſt Jmci Pana Głuchowſkiego, wſtąpił do Dworu N. P. gdzie był witany pięknym komplementem od Goſpodarza, a po nim mówił oracyą Pan młody Brańſki Syn Sędziego Ziemſkiego ze dwoma innemi Obywatelami Słonimſkiemi w Iwaiewiczach przytomnego, pobawił tam ledwo kwadrans Pan Miłościwy, bo miał ieſzcze iechać trzy mile do Koſſowa, a iuż było po południu. Uyrzeliśmy na drodze pod Chorągwiami Obywatelów miaſta Koſſowa, daley Kachał Zydowſki, na reſzcie kilkudzieſiąt żaków z Dyrektorami ſzkółki, Dziewcząt z ich Guwernantkami, wſzyſcy witali krótkiemi oracya-

mi. Zaiechała potym drogę Królowi ſama Goſpodyni, Jeymć Pani Byſtrzyna Kaſztelanowa Brzeſka z Jeymć Panią Szeffową Grabowſką, y powitawſzy, poiechała przodem. Wiechaliśmy do Dworu, przy biciu z armatek y muzyce huczney nad bramą na ganku umyślnie na to zbudowanym. Zaſtał Nayia: Pan we Dworze czekaiącą na ſiebie goſpodynią z Familią ſwoią, a ſpocząwſzy, iadł obiad iuż około godziny czwartey.

Goſpodyni była wielce rada częſtuiąc nas naywybornieyſzemi winami na Regeſtrze Królowi Jmci do wyboru podanemi. Serce iey dobre było dla nas naywiękſzym ukontentowaniem. Reſzta dnia zeſzła na konwerſacyi. Nocleg był dobry y długi, ponieważ podróż iutrzeyſza do Rożany nie była nad trzy mile drogi.

Dnia 12. Września. w Niedzielę.

Wſtaliśmy około ſiodmey, N. Pan ſłuchał Mſzy S. w Kaplicy domowey, potym zdrowy y weſoły wyiechał około oſmey do Rożany, drogą arcydobrą, równą, y kraiem dziwnie pięknym, przeprowadzała N. Pana aż do Granicy Jey-

mość Pani Byſtrzyna z zięciem ſwoim J. Panem. Niepokoyczyckim, przeiechaliśmy aż ku Rożany we trzech godzinach cugiem Jeymć Pani Kaſztelanowy. Reſerwa oraz inne karety, y wozy lubo naiętemi końmi zawſze były za nami. O pół ćwierci mili od Rożany pod figurą zaiechał N. Panu Xiążę Jmć Sapieha Kanclerz w towarzyſtwie Jmci Pana Woiewody Mińſkiego Chmary oraz Xcia Generała Artylleryi Lit: y Grabowſkiego Szeffa Gwardyi konney Litewſkiey, zapraſzaiąc do Pałacu; To zaproſzenie uprzedziły powitania zwykłe z oracyami, od Mieſzczan y Zydów Rożańſkich, wiechaliśmy przy biciu z armat do Dworu okazałego y porządnego zreparowanego guſtownie od Xcia Kancl:, zacnego zaiſte naywięcey z tey miary, że go dawniey w roku 1644. Król Władyſław IV. z Cecylią Renatą żoną Leona, Kazimierza Sapiehę Podkomorzego, teraz Staniſław Auguſt Alexandra Kanclerza odwiedzić raczyli. Czego ieſt śladem marmur czarny włożony nad drzwiami ſali z napiſem złotemi literami, *Vladislaus Rex, & Cecilia Regina quatuor dierum gratioſiſſimi hoſpites Roſaniæ præſentia humanitate Regia hanc*

aulam illustrarunt. M. D. C. XL. IV. Januarii X.
Spotkali N. Pana na dole P. P. Woiewoda Miński, Slizien Instygator Lit: z których pierwszy oświadczył N. P. że gdy Wdtwo Mińskie nie ma tego szczęścia oglądać u siebie Pana swego, on iako Wda oświadcza Monarsze Imieniem Woiewodzanów, cześć, submissyą, poszanowanie, powolność poddańską. Generał Starosta Deinoski Poseł Wołkowyski, Grabowscy, Suchodolski Skarbnik W. X. Litewskiego, Generał Szeff Grabowski, Puzynowie, Starosta Wiszynecki y drugi zięć Xcia Kanclerza, Olędzki Starosta Dziakoński, tudzież Urzędnicy Powiatu Wołkowyskiego, Starosta Grabowski. Marszałek Bychowiec, Podkomorzy Bułharyn z innemi wielu oświadczaiąc że tu przybyli na ucałowanie Ręki Pańskiey, kiedy w Powiecie swoim o mile tylko z Powiatem Wołkowyskim graniczącym N. Pana mieć nie mogli. Wprowadzony N. Pan na górę do swoich appartamentów znalazł liczne Damy w Robach, które się ziechały z mieysc okolicznych. Były to Ichmć P.P. Puzynina Córka Xiążęcia, Slizniowa Instygatorowa Lit:, Połubińska Sędzina Jekowa, Oberowa, Niepokoyczyc-

ka, Kościna, Grabowſkie Córki Generałów, Wołłuwna, Bychowna Marſzałkówna y innych wiele. Bawił ſię N. P. długo bardzo konwerſacyą przed obiadem, a że ieſzcze obiad nie był gotowy, grał w karty aż do drugiey w Kalabrakę z Jeymć Panią Słizniową Inſtygatorową, potym wſtawſzy ieſzcze czekał do w pół do trzeciey, póki ſtołu nie zaſtawiono.

Stół był na kilkadzieſiąt oſób w ſali wielkiey, a w drugich pokoiach inne mnieyſze dla pomieſzczenia gości. Xiąże Goſpodarz kazał ze ſkarbu wynieść dwa naczynia ſzklanne, z których ieden był kielich garcowy nazwany *Iwan*, druga czara imieniem *Iwanicka*, oba dane w podarunku od Władyſława IV. z tych naczyń piliśmy zdrowie Królewſkię przy biciu z armat. Po obiedzie Król Jmć ſzedł do Biblioteki y Manuſkryptów dla onych oglądania, wiele ſię w niey znayduie piſm ciekawych do 100. Tomów.

Naſtąpił koncert grany y ſpiewany od Wirtuozów Płci oboiey, w ſali ozdobioney różnemi obrazami kopiowanemi z oryginałów od malarza nadwor-

nego. Wyiechał potym około ſzóſtey N. Pan do zwierzyńca za miaſto dla oglądania ſtadniny Xcey. Potym była Operetka *l'arbre enchanté* y Balet *la Clemence de Titus*, przez Operzyſtów y Tancmiſtrzów *utriusque sexus* exekwowane: Prenczyńſki Balet mayſter Xiążęcy ofiarował N. Panu ſynopſę drukowaną tey opery z Dedykacyą, lubo Kollacya wielka była przygotowana, N. Pan pożegnawſzy kompanią udał ſię do ſwoich appartamentów na ſpoczynek. Tego dnia X. Ważyńſki Prowincyał Bazylianów ofiarował wierſze imieniem ſwoiey Prowincyi w różnych Językach.

Dnia 13. Września. w Poniedziałek.

Zrana o oſmey godzinie zwyczayney, gdyż iuż było w gotowości wſzyſtko do wyiazdu, N. P. pożegnawſzy Xcia y całą kompanią, oraz udarowawſzy Jeymość Panią Puzyninę zauſznicami brylantowemi wyiechał z Rożany do Słonima, dzień był dżdżyſty, zimny y wietrzny, ale zdrowie y humor z łaſki Bożey N. P. ſłużyły. Podróżne fatygi zapomniały ſię czytaniem w karecie Gazet y expedycyi z

Warſzawy przyſłanych. O pół trzeciey mili od Rożaney przeprząg koni y śniadanie było przygotowane w auſteryi Dzierżawcy Jmci Pana Dominika Narbuta W. Lit: nazwaney Miezciewicze, wchodzącego do niey, N. Pana witał goſpodarz znaiomy zdawna N. Panu iako zaſłużony y miły, a teraz za to pochwalony, że w Dzierzawie ſwoiey wygodną y porządną dla wygody publiczney zbudował auſteryą. O ćwierć mile od Słonima poczęły ſię od zywać armaty, daiąc znać o zbliżaiącym ſię do Miaſta Monarſze. Za zbliżeniem ſię zaś potkały go Cechy mieyſkie, Kahał Zydowſki, a daley J. Wielm. Pan Tyſzkiewiecz Hetman Polny Lit: wraz z zgromadzonemi Urzędnikam powiatowemi, od których miał mowę Jmć Pan Wołłowicz Marſzałek, y odebrał od Nayiaśnieyſzego Pana odpowiedź w zwykłey wymowy uprzeymości. Ze zaś ieſzcze nie była godzina 12ſta, zaſtanowił ſię w polu N. P. przypatruiąc ſię exercerunkóm z ogniem Regimentu Buławy Wielkiey pod kommendą Jmci Pana Pułkownika Rymińſkiego. Trwał ten exercerunek bliſko 3. kwadranſe ſprawuiąc dla przytomnych piękny widok z umieiętności ſwoiey ſztuki,

Wiechał N. Pan do Miasta otoczony tłumem ludzi, y wprowadzony do Pałacu J. W. Hetmana W. Lit: przywitawszy J. Pannę Honoratę Ogińską, która z Telechan ziechała na powitanie N. Pana, tudzież zgromadzone Damy Powiatowe, oglądał przed obiadem ogród, fontanny y inne Pałacu tego ozdoby, wielce ze wszystkiego ukontentowany. Obiad był u dwoch stołów, ieden mnieyszy u którego N. P. iadł z niektóremi Gośćmi y swoim Dworem, u drugiego Urzędnicy Powiatowi, z resztą zgromadzonych obywatelów. Xięstwo Sapiehowie, Kanclerz W. Lit: y Generał Artylleryi, tudzież Jmć Pan Chmara Woiewoda Miński, Puzynowie, Slizien y inni, którzy N. Pana witali w Rożaney, pomnożyli liczbę ziazdu Słonimskiego. Po obiedzie N. Pan wyszedł na dziedziniec dla oglądania owych 12. Łosiów w puszczy Telechańskiey ubitych, a tu z rozkazu Jmci Pana Starosty Pińskiego prawdziwie niezfatygowanego w wynaydowaniu rozrywek nowych dla swego Monarchy, przywiezionych. Chodził potym piesza do miasta dla widzenia Kościoła Poiezuickiego z murów wyprowadzonego, w dobrey architekturze, lecz

ktòry ręki dzwigaiącey potrzebuie dla ozdoby miaſta. Po tey przechadzce był koncert grany od Orkieſtry Hetmańſkiego, a po ſpoczynku N. Pana w ſwym Gabinecie naſtąpiła Opera Deſertera, a Balet kto co umiał z Dziatwy Polſkiey Orkieſtrowey prawdziwie z ukontentowaniem N. Pana y wſzyſtkich dla rzeżkości tych Dzieci. Teatrum Słonimſkie mogłoby ſię pomieścić wybornie dla ſwey wielkości y okazałości w Warſzawie y w każdey Stolicy Europeyſkiey. Cały Parter y Loże *à Double Etage* były napełnione gośćmi puſzczanemi za Biletami. Trwało to do godziny prawie 10. Z Teatrum poiechał N. Pan w karyolce maiąc z ſobą Jmć Pana Rotmiſtrza Bułhaka do Domu Jego na przedmieściu nazwanego Zamoście dla widzenia Illuminacyi y Faierwerku przy rzece Szczarze, które ten Obywatel prawdziwie ſercem wylanym na przyięcie tak wielkiego Gościa z guſtem wybornym y znacznym koſztem ſporządził, nim wyiechał N. P. iuż był illuminowany cały dziedziniec, y ogród Hetmańſki, także moſt długi na kilka ſet kroków, a wielka moc pochodni nieſionych od gminu y Żydów uczyniła całe

miasto oświeconym, czas wietzrzny y dżdżysty nie dał zupełnego skutku tey illuminacyi tak ogrodu y mostu, iako też Domu Pana Bułhaka, iednak Faierwerk bardzo się dobrze udał. Powrócił N. Pan do Pałacu około 12stey w karyolce, oświadczywszy Jmci Panu Bułhakowi, z radości do nóg Pańskich po dwakroć ścielącemu się swoie ukontentowanie zupełne. Jmć Pan Bułhak prawdziwie przyozdobił przedmieście zbudowaniem nad rzeką pięknego Domu, y gustownego ogrodu, wykopaniem sadzawek na tym mieyscu, gdzie pierwey na pustyniach nadbrzeżnych nieużyteczne zioła rosły, a dla pamięci bytności tam Królewskiey Piramidę wystawił tym czasem z drzewa, maiąc potym drugą podobną z kamienia ciosowego wybudować.

Dnia 14. Września we Wtorek:

Nayiaśnieyszy Pan udarowawszy Jmć Pana Chomińskiego Starostę Pińskiego iako zastępuiącego mieysce Gospodarza, Ładownicą kosztowną z łańcuchem złotym, y klamrami Brylantowemi, Jmć Pana Bułhaka pierścieniem sutym bryl-

liantowym, Szwykowſkiego Tabakierą złotą, tudzież Dworſkich ludzi zegarkami i pieniędzmi, wyiechał na obiad, y nocleg do Myſzy Dobr J. W. Wdy: Nowogrodzkiego leżących od Słonima o mil ſześć, śniadanie było w Karczmie wygodney w leſie między Dziadami y Połonką. Stanęliśmy wſzyſcy około drugiey z południa, cieſząc ſię zawſze z zupełnego zdrowia N. Pana naſzego. Przyięli Krola w Domu umyślnie na to zbudowanym, ponieważ Pałac ſtary zgorzał. Oboie Państwo Woiewodztwo z Jmć Panem Rdułtowſkim Chorążym Nowogrodzkim y innemi Urzędnikami tegoż Woiewodztwa. Po obiedzie rozeſzliśmy ſię po kwaterach na ſpoczynek po ſątygach wczorayſzych w większych Miaſtach zawſze nieuchronnych.

Dnia 15 Września we Srzodę.

Trwaiące przez cały dzień wczorayſzy zimno z deſzczem mianowicie pod wieczor, y po tym w nocy nieuſtaiące, uczyniło nam nocleg nieco przykry. Wyiechaliśmy z Myſzy rano o godzinie 7. pożegnawſzy Państwo Woiewodztwo, do

Stołowicz dobr Maltańſkich na śniadanie y dla dania koniom ſpoczynku. N. P. zawſze z łaſki Bożey był zdrowy, y wesoły. Poczęło ſię też Niebo trochę wypogadzać. Przeiechaliśmy 5. mil od Myſzy do Snowa w pięciu godzinach. Furmani Wileńſcy bardzo dobrych koni doſtarczyli; a drogi też Obywatelſtwo Nowogrodzkie, a mianowicie Jmc Pan Woiewoda przez dobra ſwoie należycie reparować kazał. Około pierwſzey przybyliśmy do Snowa dobr Jmc Pana Rdułtowſkiego Chorążego Nowogrodzkiego, gdzieśmy obiadować y nocować mieli. Zaſtaliśmy dom bardzo wygodny murowany ze ſkrzydłami y rozmaitym pomieſzkaniem, na dziedzińcu ſpotkali N. P. Goſpodarze ochocze z Familią y niektoremi z Obywatelow Woiewodztwa. N. P. wprowadzony do ſwego appartamentu wygodnego na ogrod piękny maiącego okna, witany był od przytomnych. Były to Damy Zienkowiczowa Kaſztelanowa Smoleńſka ſioſtra Goſpodarza, Rdułtowſka z domu Rzewuſka Goſpodini, Łopotowa z domu Rzewuſka y Końcewiczowa z Domu Galińſka ſieſtrzenica Goſpodarza. Z Kawalerow Plater, Obuchowicz,

Podwoiewodzy Tuchanoſki, Cześnik Morawſki, Szambelan Końcewicz. Naſtąpił zaraz obiad dla N.P. i iego Dworu, po ktorym w krotce przybyli z Nieświeża Xiążę Wda: Wileńſki, Xiążę Podkomorzy. Jchmć: Panowie Morawſki, y Morykoni, Piſarze W. X. Litt. Chrapowicki Inſtygator W. X. Litt: Kościałkowſki Marſzałek, Morykoni ex Staroſta Brzeſki, Oſkierka Marſzałek Oſzmiańſki, Oſkierka Marſzałek Mozyrſki, Woyniłowicz Podkomorzy Nowogrod: tudzież innych kilkunaſtu Urzędnikow rożnych Powia: y Woiewodztw N. P. z oświadczeniem powinnego uſzanowania. Krol Jmć powitawſzy mile Xiążęcia Woiewodę, y oraz tych co z nim przybyli, bawił ſię bliſko godzinną konwerſacyą, potym chodził z całą kompanią po ogrodzie, a że czas był zimny, wrociwſzy ſię w krotce do ſwego pokoiu, po obiedzie Xiążęcia Woiewody z przybyłemi do Nieświeża, udał ſię do gabinetu. Nim naſtąpiła kolacya wychodził N. P. z Pokoiow ſwoich po trzy razy, dla bawienia ſię z Damami, na oſtatek około 9. pożegnał kompanią.

Dnia 16 Września we Czwartek.

Była wola N. P. aby wyiechać z noclegu o godzinie 5. z rana; ponieważ Snow o połtrzeci mile leży od Nieświeża. Więc po śniadaniu danym dla Dworu wyiechał N. P. o wyznaczoney godzinie, udarowawſzy Goſpodarza pierścieniem z cyfrą ſwoią kameryzowanym, a Goſpodynią Branſoletkami ſuto także kameryzowanemi. Ułożony był pierwey porządek, między Narodo: Kawale: Pancer:, ktora z Pinſka konwoiowała, a milicyą Narodo: Xiążecia Woiewody, iż ci pierwſi pokoiow Krolewſkich y Oſoby Jego ſtraż trzymać mieli. Drudzy wſzyſtkie inne powinności odbywać. Bog zdarzył tego dnia żądaną pogodę, choć czas zimny i oſtry, po tygodniowych ſlotach wſzelako potrzebne były te deſzcze, dla uchylenia kurzu iakiegośmy pewnie w tym tłumie ludzi, koni, y powozow ſpodziewali ſię. Cały ſzwadron Kawaleryi Narodo: aſſyſtował ze Snowa N. P. procz zwyczayney aſſyſtencyi. Powozy wſzyſtkie ſzły porządkiem za poprzedniczą Landarą N. P. Przybywała poboczna Szlachta na koniach, tak dalece że do Malewa wioſki

Xiążęcia Kaſztelana Wileńſkiego, o pułtory mile od Nieświeża leżącey, już ſię we dwoie Aſſyſtencya pomnażała. Od Malewa iadąc poczęliśmy ſłyſzeć huk armat daiących znać o przyieździe N. P. Dwie z tych armat darowizny niegdyś Krola Jana od 30. ſuntow kule noſzące ſłychać było ieſzcze w nocy w Snowie pułtrzeciey mile od Nieświeża leżącym. U tegoż Malewa zaſtaliśmy chłopſtwo ſtoiące w rzędzie po obu ſtronach gościeńca, ieden od drugiego o około dzieſięć krokow, ktore bez uſtanku Wiwat Krol, Pan naſz Miłościwy pokrzykiwało: pokazywały ſię nad gościeńcem gromady ludzi przypatruiących ſię temu widokowi, a im bardziey N. P. do tego Miaſta zbliżał ſię, iadąc wolnym krokiem w otwartey Landarze przybrany w mundur Kawaleryi Huſſarſkiey Narodowey, tym więcey koni y ludzi przybywało, bo y to chłopſtwo, ktore po drodze ſtało, ſzło za powozami wołaiąc bez uſtanku zwyczaynie Wiwat: o ćwierć mile za Malewem ſtały przy gościńcu konie powodne dla Dworu N. P. koń bardzo piękny pod ſuto haftowanym dywdykiem dla ſamego Monarchy, ieśliby życzył ſobie konno iechać.

*C

P. N. podziękował Koniuszemu Jmć Panu Borzęckiemu za tę attencyą Xiążęcia, y daley w landarze podroż kontynuował; a Dworscy wszyscy przesiedli się na konie dzielne Xiążęce. Tym czasem nieustawały huczeć armaty, y pomnażać się assystencya z powozow y koni. O połmile od Nieświeża, zaiechał drogę konno Jmć. Pan Morawski Generał Lieutnant z Jmć: Panem Platterem Pisarzem Polnym Litt: w kilkanaście koni, donosząc o stoiącym w polu szwadronie Kawaleryi Narodowey Hussarskiey maiącey konwoiować N. P. z Nieświeża do Grodna, czekaiąc rozkazu ieżeli ta Kawalerya miała czynić swoie manewry. N. P. kazał się zastanowić powozom, y wysiadłszy z swoiey Landary szedł w pole za gościniec, gdzie blisko poł godziny przypatrował się rzeczonym manewrom, z pochwałą pięknych ludzi, dobrych koni y exercerunku. Część tey Kawaleryi pobiegła przodem do Nieświeża na wyznaczone sobie stacye. Część pomnożyła assystencyą iadąc za landarą. Jeśli policzemy wieśniactwo zebrane a przez połtorey mile gęsto we dwoch rzędach stoiące, można mowić że poł mile od Nie-

świeża iuż było do sześciu tyśięcy ludzi, konno, pieszo, powozami assystencyą składaiących.

Niedługo potym uyrzeliśmy podle gościńca uszykowaną Szlachtę Ordynacką na koniach w Mundurach to iest żupanach palie y kontuszach granatowych, było tey Szlachty do 800. pod swoiemi Rotmistrzami trzymaiącemi dobyte pałasze, a Szlachta z proporcami koloru czarnego y karmazynowego. po srzodku tey Szlachty po skrzydłach uszykowaney siedziało na koniach ludzi zbroynych w armaturę starożytną, to iest kirisie żelazne w szyszakach żelaznych na głowach, a wszystkiemi komenderował Pan Jankowski, w piękną zbroię odziany. Ci Kiryssiery mieli w ręku także kopiie w gorę wyniesione, lecz z białemi y czerwonemi y nierownie dłuższemi proporcami, ktora rożnica przy powiewnym wietrze piękny widok sprawowała, o podal troche od tey milicyi stało dwanaście koni powodnych bardzo pięknych w sutych rzędach y pod haftowanemi dywdykami, daley stali uszykowani we dwa rzędy strzelce, w zielonych żupanach, y szarych kurtkach w liczbie do ośmiuset, maiący w ręku su-

*C ij

zye. Zaiechał potym drogę Nayiaśnieyſzemu Panu Xiążę Podkomorzy Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Xiążę Sapieha Generał Artylleryi JmćPan Judycki Strażnik Litewſki z wielu Officerami, a na koniec o cwierć mile od Nieświeża ſtały uſzykowane Woiewodztwa, to ieſt Wileńſkie z Powiatami Oſzmiańſkim y Wilkomirſkim, Mińſkie z Możyrſkim Powiatem y Nowogrodzkie. Do zbliżaiącego ſię Nayiaśnieyſzego Pana w poſrzodku tyſiączney aſſyſtencyi, podiechał Xiążę Woiewoda Wileńſki na bardzo pięknym koniu Tureckim, pod dywdykiem ſrebrogłownym, y rządem złotym ſuto rubinami wyſadzonym. Xiążę był w Mundurze Woiewodztwa ſwego, a na głowie miał piękny ſoboli kołpak, co prawdziwie wznowił poważną poſtać ſtarożytnych Polakow; konia dwoch paiukow prowadziło, czytał potym z karty Xżę Mowę do Krola prawdziwie uprzeymą, zapraſzaiąc N. P. do domu, y oświadczaiąc iako zebrany tu z nim cały Stan Rycerſki, ſerce ſwoie dla tak dobrego Pana otwiera, y ſpolnie z nim go wita, życie y zdrowie na uſługi Monarchy ofiaruiąc. Słuchał mowy Nayiaśnieyſzy

Pan ſtoiąc w landarze odkrytey, y Głową nakrytą kapeluſzem, a gdy Xiążę przeſtał, odpowiadał mu, y zgromadzonym Woiewodztwom: w ſłowach, tonie, wyrazach, y ſłodyczy twarzy, tak mile y uprzeymie że ſłuchaiących do płaczu pobudził. Attencya zaś choć w tym tumulcie była tak wielka, że głos N.P. od wſzyſtkich był ſłyſzany. Przyſtępowali po tym koleyno Urzędnicy Woiewodztw y Powiatow witaiąc Monarchę. Od Wileńſkiego mowił Jmć: Pan Tyzenhaus Chorąży, od Oſzmiańſkiego Oſkierko Marſzałek, od Wilkomirſkiego Marſzałek Kościałkowſki, od Mińſkiego Proſzyńſki Podkomorzy, od Możyrſkiego Oſkierka Marſzałek. Wſzyſcy mowili z koni, N. P. ſam ſtoiąc, z taką przytomnością, y ſtoſownością, do mow urzędniczył, iakby one pierwey czytał. Tym czaſem gdy ktory Powiat lub Woiewodztwo odbyło ſwoie powitanie, zaraz po odpowiedzi Krolewſkiey ruſzało ſię do aſſyſtencyi porządkiem, aby iedne drugim zamieſzania nie czyniły, Xżę Woiewoda z Dygnitarzami, y Urzędnikami, iechał tuż przed karetą Krolewſką konno, a gdy go N. P. obligował aby ſiadł do niey, odpowie-

dział, że pierwey pod kołem powozu Krolewſkiego będzie, niżeli na nim. Wyrazić nie można takiego widoku, chyba kto był na elekcyi Krolewſkiey, ten iego wſpaniałość imaginować może. W tey paradzie iechaliśmy aż ku bramie mieyſkiey. Witali żydzi oracyą i offiarowaniem ſztuki takiey, iakie ſię kładną zamiaſt ſerwiſow u ſtołow taflowych, z rożnemi figurami y piramidą ukoronowaną, Herby y Cyfrę Krolewſką na ſobie maiącą. U bramy ſtał Magiſtrat, a Burmiſtrz powiedziawſzy bardzo piękną mowę, oddał N. P. na tacy klucze od Miaſta. Brama miała na ſobie taki napis, pod Cyfrą y Herbami: *Lætitiæ & felicitatis Publicæ, Auctori Stanislao Auguſto Regi Poloniæ Magno Duci Lithvaniæ Carolus II. Dux Radzivillius.* Wiechał N. P. do bramy drugiey tryumfalney, na ktorey był napis *attollite portas Principes & introibit Rex.* Po tym przeiechawſzy całe Miaſto, gęſtym ludem po ulicach, oknach, y gdzie tylko kto mogł patrzeć napełnionym, gdy przeieżdżał około Ratuſza prezentował broń cały batalion, piechoty garnizonowey, z ſześciuſet ludzi złożoney. Na cmentarzu Poiezuickim ſtały Huſar-

ſkie Chorągwie dla parady y dawania ognia. W Kościele był przygotowany pulpit axamitem nakryty z takimże wezgłowiem, około ktorego ſtali, po tey y owey ſtronie, ludzie ubrani od ſtop do głowy w żelazną blachę, trzymaiąc w ręku hallebardy. Wſzedł N.P. do Kościoła prowadzony z cmentarza od Jmc: Xiędza Wodzińſkiego Biſkupa Smoleńſkiego pontificaliter ubranego, przy odgłoſie na chorze muzyki y biciu z armat nieuſtannym. Przed kościołem ſtoiące warty niedopuſzczały weyścia gminowi, przeto Kościoł był tylko ſamemi znacznieyſzemi y Szlachtą a Duchownemi napełniony. Po odśpiewaniu *Te Deum laudamus* przyſtąpił Jmc Xiądz Biſkup Smoleńſki proſząc N. P. aby pozwolił mowić do ſiebie Xiędzu Katembrynkowi Prałatowi Smoleńſkie:, iako Plebanowi mieyſcowemu. Ten godny Exiezuita, ſławny przymiotem Kaznodzieyſtwa ieſzcze w Zakonie ſwoim, honorem miewania kazań przed Monarchą w Kollegiacie Warſzawſkiey, nieomylił dobrey opinii o ſobie w powitaniu Krola, w wyborze myśli y wyrazow do mieyſca y okoliczności przyſtoſowanych. Porownanie podroży Krolewſkiey Oby-

watełom y Kraiowi użyteczney, iako daiącey okazyą do wprowadzenia wielu porządkow, z podrożami Marka Aureliusza Cesarza, ktory *omnia inspicere omnibus prospicere volut:* wielce się słuchaczom upodobało. Nowa ieszcze była fatyga dla Monarchy, y pierwszego w swoim Narodzie mowcy, ale fatyga tylko z podroży. Umysł iego czerstwy obfity w myśli, a zawsze przytomny, dostarczył tyle w odpowiedzeniu mowie Proboszcza poważnych y pięknych wyrazow, wiekopomną Domowi Radziwiłłowskiemu sławę przynoszących, że w tey świątyni zdawało się nam słyszeć bostwo iakie mowiące: Ruszył się potym N. P. z Kościoła do Zamku ieziorem otoczonego, obszerną rowną y wspaniałą groblą z Miastem złonczonego w teyże assystencyi, u wałow Zamkowych, y Bramy Komendant Zamkowy oddał N. P. klucze, ktore Monarcha przyiąwszy znowu one powrocił, a sam wiechawszy na dziedziniec, y wszedłszy do przedpokoiu swego znalazł oczekiwaiące siebie Damy, Państwo, Urzędnikow rożnych, prawdziwie w takim nacisku, że się zaledwo można było przecisnąć do pokoiu. Już to było około drugiey

po południu. Przeto N. P. przywitawszy się krótko z przytomnemi poszedł do swoich appartamentow, wspaniale y podług godności Maiestatu umeblowanych. Całemu Dworowi Krolewskiemu, wyznaczone były udzielne pokoie nie tylko wygodne ale y okazałe; wszędy meble materyalne, y wygody wszelkie. Albowiem Xiążę reparował, odnowił, naywygodnieyszym sposobem rozdzielił Zamek, tak dobrze że prawdziwie gmach ten cały, zdaie się wcale bydź innym, niż był dawniey. Wyszedł potym N. P. ze swego pokoiu do wielkiey sali, gdzie były zebrane Damy do kilkudziesiąt, maiąc na czele J. W. Woiewodzinę Smoleńską zaproszoną od Xcia do Nieświeża, Panią z urodzenia, urody, rozumu, cnoty a pokrewieństwa z Familią Monarchy dobrze w Polszcze znaiomą. Znaydowały się w tey poważney kompanii, wszystkie prawie, bliskością krwi, z Xiążęciem złączone, J. W. Morawska Pisarzowa W. X. Litt: Przezdziecka Pisarzowa Mińska, Sołtanowa Chorążyna W. X. Litt: Ferzenowa Genera: Masalska Genera: z Siostrą Xiężniczki Radziwiłłowny z Domu, y inne Damy.

Sala tak wielka w kilku tygodniach przed przyiazdem Krolewskim wyśpieszona, miała suffit malowany alfresko. Wyrażone na nim były Geniusze cnoty y mądrości, trzymaiący Potret N. P. y Koronę nań wkładaiące, niżey był Geniusz Domu Radziwiłłowskiego palący na Offiarę, ktory się skrzydełkami zbiiał do Monarchy, y inny ieszcze Geniusz z zbroynym wyniesionym mieczem. Zazdrość postaci brzydliwey y odganiaiącey, ktorą orzeł Radziwiłłowski wziąwszy za włosy dziobem targa y wlecze. N. P.M. podziękowawszy Xżętom za tey uprzeymey przychylności oświadczenie y znak oney na czasy potomne zostawioney, oraz dawszy do pocałowania rękę swą przytomnym Damom, ktore J.W. Pisarzowa prezentowała, udał się do inney sali na obiad Sobie y Familii Xiążęcey, Gościom y Dworowi swemu na 40 Osob przygotowany. Po innych salach y pokoiach było stołow kilka, każdy na Osob kilkadziesiąt, a w Kollegium Poiezuickim 3. także stoły dla Gości przykrytych, przy spełnieniu zdrowia N. P. huczały przy wałach armaty, a N. P. pił po tym zdrowie miłego sobie, y wesole-

go gospodarza, tudzież Xcia Podkomorzego Brata. Po obiedzie zaczął się koncert w sali wielkiey przez Orkiestrę Xcia, y trwał więcey godziny; poszedł po nim N. P. do swoich pokoiow dla expedyowania responsow na przyniesioną w czasie obiadowym z Warszawy expedycyą, a gdy już około szostey zmierzchać zaczynało wrocił się do sali, y otworzył bal tańcow z J. W. Woiewodziną Smoleńską, tancował y potym kika razy z Damami Famili i Xiążąt Radziwiłłow, y bawił się wesoło prawie do godziny 10. Nakoniec za daniem wiadomości, iż zapalona była illuminacya, wsiadł do otwartey kolaski, z J. Panią Woiewodziną Smoleńską, Pisarzową Litt: y Generałem Komarzewskim, a obiechawszy całe Miasto prawdziwie ogniem rozrzarzone wrocił się do siebie na spoczynek. Nastąpiła kollacya u kilku stołow, lecz że to iuż było około 12. rozieachało się wiele do domow. Mowić można iż ta illuminacya była wspaniała Krolewska. Wszystkie wały zamkowe były w ogniu, grobla także y wszystkie ulice z domami, a po końcach ulic, stały bramy gęstemi lampami usadzone. Liczono tych ogniow do trzechkroćsto tysięcy; y

cno temu wierzyć widziawſzy kilkanaście ulic w lampach, także Kościoły y domy wſzyſtkie, co zaiſte niemogło bydź bez takiey liczby światła o iakiey powiedzano. Skończył ſię zatym dzień pierwſzy przybycia Krolewſkiego do Nieświeża.

DALSZA PODROZ J. K. Mci

Dnia 19. Września w Niedzielę.

Krol Jmć z rana o w poł do 8. udał się do kaplicy zamkowey na słuchanie Mszy S. iako w dzień Niedzielny, po Mszy, miał Kazanie J. X. Karpowicz Exmissyonarz, a teraz Proboszcz Preński, y Professor Teologii w Akademii Wileńskiey, sławny z talentow do Kaznodzieystwa; kazanie Jego stosowane do przybycia N. P. w Dom Radziwiłłowski, pochwaliwszy Monarcha one w druk podać rozkazał, a samego Kaznodzieię pierścionkiem szafirowym kameryzowanym udarował. Podobało się słuchaczom procz innych rzeczy przywiedziona od Kaznodziei odpowiedź niegdyś Marszałka Kazanowskiego Władysławowi IV. okazałości w przyimowaniu siebie naganiaiącemu " Krolu ani „ ia bez ciebie chcę bydź bogatym, a- „ ni przy tobie bydź mogę ubogim „ Po zakończonym nabożeństwie wrocił się N. P. do swoiego appartamentu, nieco tam zabawiwszy się u siebie wyie-

chał do Alby Domkow rezydencyi letniey XX. Radziwiłłow w affyftencyi Officyerow oboyga Brygad y Dworfkich. Przyimował nayprzod Krola Jmci Xiążę Woiewoda Wileńfki w fwoim domku iako Woyt tey wiofki. Oglądał N. P. z ciekawością wfzyftkie pokoiki guftownie y bogato przyozdobione, ogrodek mały, y dziką promenadę do koła wodą oblaną, pochwaliwfzy guft Xięcia, fzedł do drugiego Jeymść Pani Ferzenowey mieszkania ktore podobnym fpofobem zabudowane y ozdobione było. Daley do Xięcia Macieia. Ten gofpodarz fpotkał N. P. z chlebem w bramie y temi flowy przywitał " Ten chleb z ktorym potykam W. „ K. Mość flodki nam ieft pod fwoim „ panowaniem. „ Krol obeyrzawfzy wfzyftkie tam ciekawości, ogrod, y ptaki, nazwane Bataliony w klatkach fiedzące, Szedł do domku Kafztelana Trockiego, fpotkany był od gofpodarza y corki iego u drzwi, zaprofzony do śrzodka na czokoladę, affyftuiący na likwory y frukta. Po tym śniadaniu wieyfkim kontynuował da-

ley drogę do Xcia Jmci Podkomorzego mieszkania, tu w ogrodku iego przypatrywał się Skałce do koła wodą oblaney y siecią do połowu ryb rozwieszoney, daley troche dzikiey promenadzie, leszczyną zasadzoney. Obaczywszy zaś z ukontentowaniem te wszystkie domki udzielne, wsobie osobliwości y gust maiące, przy powrocie swoim do zamku wstępował do obozu dla oglądania namiotow pod Wiedniem od Krola Jana III. Turkom zebranych. Nastąpił obiad o zwyczayney porze, na ktory goście znayduiący się koleyno byli proszeni, tak iako y Damy; po obiedzie był Koncert w sali wielkiey, a około godziny 6 odwiedzał N. P. kościoł Parafialny po-Jezuicki oraz Grob w nim Familii XX. Radziwiłłow idących od Mikołaia Sierotki Woiewody Wileńskiego. Jechał potym N. P, do Kościoła Panien Benedyktynek, zkąd wstąpił do Klasztoru do Celi Jeymść P. a Xieni z domu Szaniawskiey witany od niey, y konfiturami był traktowany. Tym czasem zaś gdy Monarcha odwiedzał Kościoły, około illuminacyi for-

tecy Gibraltaru, y armowania tak tey twierdzy imaginacyiney iako okrętow ſkombinowanych do iey attaku Pracowano. Forteca była zrobiona z drzewa y płocien malowanych, niedaleko kościoła Ex-Jezuickiego na brzegu Jeziora, ktore zamek cały Xiążęcia oblewa złączony groblą z Miaſtem, na przeciwko fortecy na tymże iezierze było około 30. Statkow z maſztami y żaglami maiących attakować. Na boku zaś fortecy było kilka bateryi pływaiących, tak grobla iako y Gibraltar były oświecone, niezmiernym światłem. Na każdym zaś ſtatku, bateryi y w ſamey fortecy były działa liczne z Zołnierſtwem zbroynym w muſzkiety. Począł ſię attak około 8. a trwał aż po 10. Przy tak potężnym świetle puſzczane race nakſztałt bomb, z obu ſtron ſtraſzny ogień y nieuſtaiący, wyſadzanie prochow naśladowanie przez wyrzuty Rac tyſiącznych gwiazdami y petardami ſprawowało piękny y razem ſtraſzny widok, mianowicie gdy nieprzyiaciel podſtępował pod zamek, y czynił reyteradę baterye popalone pływały po Jeziorze

a ſtatki przepłoſzone cofnęły ſię do ſwoiego brzegu. N. P. patrzał na tę bitwę wodną z pokoiu Biſkupa Koadi: Smoleńſkiego, zkąd naylepiey widzieć można było. Po tym prawdziwie wſpaniałym widoku, podziękowawſzy N. P. XX. przy boku ſwoim będącym, udał ſię na ſpoczynek

Dnia 20. Września w Poniedziałek.

Podług daney deklaracyi JPP. Murawſkim Piſarſtwu J. K. Mci wyiechał około godziny 10. ranney do ich folwarku Zauſza nazwanego, o połtorey mile od Nieświeża maiąc w Landarze ſwoiey Woiewodę Ruſkiego, y Podkanclerzego Litt: z Xiążęciem Podkomorzym Litt: przy liczney aſſyſtencyi na koniach y powozach. Wieżdżaiącemu N. P. na dziedzieniec życzyło poddańſtwo zebrane lat długich radoſnemi okrzykami. Dom JPP. Murawſkich prawdziwie wygodnie, y pięknym guſtem umeblowany, ſtoſownie do wieyſkiey onego ſytuacyi. Goſpodarſtwo rade ofiarowało N. P. śniadanie z rożnych potraw zimnych, oraz

konfitur, likworow, y owocow. Przyboczna Affyſtencya wyręczyła N. P. wybornym appetytem, przybył wkrotce Xżę Woiewoda przytomny wſzędzie gdziekolwiek Pan Miłł: iechać poſtanowił. Po śniadaniu chodził N. P. po ogrodzie dzikim z kanałami, ktore bliſko płynąca rzeczka Uſzec napełniała. Odwiedzał też domek wieyſki po ſrzodku ogrodu, guſtownie ozdobiony, y pożegnawſzy goſpodarzow powrocił na obiad. Wracaiąc ſię N. P. do Nieświeża wyſiadł przed bramą z karety, y ſzedł piechoto na wał z tey ſtr ny Miaſto otaczaiący dla widzenia owych potężnych 2. Armat 30. funtow prochu biorących, ktore Dom Radziwiłł: ma z Sukceſſyi Krola Jana III. Odwiedził potym Xcia Podkomorzego w Pałacu mieſzkaiącego Nieświeſkim, a powrociwſzy do zamku y odwiedziwſzy JW. Woiewodę Smoleńſkiego, iadł obiad o zwyczayney porze u wielkiego ſtołu tym, iako y dawnym obrządkiem. X. Woiewoda Wileńſki zawſze ochoczy y Monarſze w naymnieyſzych okolicznościach przypodobać ſię pragnący, oświadczył N. P.

iż dla pomnożenia powſzechnego w Domu ſwoim weſela wſzyſtkich areſztantow poddanych ſwoich w więzieniu oſadzonych uwolnić rozkazał. Po obiedzie, y dwugodzinnym ſpoczynku wyiechał N. P. w aſſyſtencyi liczney za gay Benedyktyn: klaſztorem S. Krzyża nazwany na polowanie Niedźwiedzi, ktore w liczbie dwudzieſtu kilku na pola wywiezione, z klatek wypuſzczać miano, y gonić ku Altanie. Dwie było Altany, iedna dla Gości, druga dla N. P. z ktorym byli X. Kaſztelan Trocki, Podkanclerzy Litt: Woiewoda Ruſki, y Generał Komarzewſki. JJ. PP. Judycki Strażnik, Xiążę Sapieha G. L. Altyleryi, Szydłowſki Staroſta Mielnicki, tudzież wielu z Gości y Officyerow Brygady Pancerney ſtali z oſzczepami około Altany Krolewſkiey dla beſpieczeńſtwa. XX. Wda: Wileń: z Bratem X. Podkomorzym, tudzież Generałem y Szambelanem Morawſkiemi biegali konno dla uregulowania tego Myśliſtwa. Pierwſzy niedźwiedź arcy wielki y dziki, niedał ſię żadną miarą naganiać ku Altanie, ale połamawſzy kilka pſow, y podrapa-

wſzy trzech ludzi uciekł w pole, że go tam ledwo o poł mile dognawſzy myśliwcy ubili oſzczepami· Drugie trzy niedźwiedzie nagnane bliſko Altany zranił N. P. a pſy ich pokonały z Oſzczepnikami. Podprowadzono te beſtye na powozach lub przywożono z klatkami y wypuſzczano. Kilku z tych N. P. ubił, bo nikt inny nieſtrzelał, a gdy ieden z nich urwawſzy ſię z łańcucha uciekał, pognał ſię za nim z oſzczepem JP. Szydłowſki chcąc go ugodzić. Niedźwiedź rzucił ſię na niego, y ſłupem ſtanął, odważny Szydłowſki gdy mu dotrzymuie, y żelazem ſię broni, poſkoczył poſłany od Krola Judycki Strażnik na ſukkurs poparł Szydłowſkiego, y tak oba wziąwſzy potężnego źwierza na oſzczepy z wielką odwagą zakłuli niedźwiedzia. Ośmnaſtu ich na tym polowaniu zabito, a gdy iuż było ciemno powrocił N. P. przy pochodniach do zamku na Koncert, po ktorym naſtąpił bal wielki y kolacya, kończąc opiſanie dnia tego należy powiedzieć, że w tak wielkim ludzi y karet mnoſtwie, żaden ſię przypadek niezdarzył, że wſzy-

ſtko

ſtko ſzło ſkromnie y porządnie każdy miał należytą wygodę. Owſzem 12. cugow było wyznaczonych, tudzież karety, kolaſki, karyolki, z ſwoiemi ſtangretami dla wſzyſtkich Dworſkich y ſtały zawſze na dziedzińcu, czekaiąc kto tylko ſłużyć ſobie rozkaże, każdy z nas miał ſwoy powoz y iechał kędy chciał, a drudzy o kilka mil ieździli dla ſwoich intereſſow ekwipażami Xiążęcemi.

Dnia 21. Września we Wtorek.

Krol Jmść wſtawſzy o ſiodmey ranney dawał audyencyą Xiążęciu Sapieże Generałowi Artyleryi, a około 9. wyiechał do Alby na polowanie dzikow y łoſiow. Tam była zrobiona iedna altanka dla Krola Jmści a druga większa dla gości y dworu. Nim zaczęło polowanie nadiechały konno Jeymść Pani Przezdziecka Starościna Mińſka z Narbutową Chorążyną Lidzką, y weſzły na większą altanę.

Po zapuſzczeniu pſow do kniei ſieciami oprowadzoney, wybiegł nayprzod

zaiąc na przeciw altanki J. K. Mci, Pan miłościwy trzymaiąc broń na pogotowiu na dzika, ſtrzelił y tego zaiąca w biegu zabił kulą, co nie mało na myśliſtwie znaiących ſię zadziwiło. Niewyſzło Kwadranſa wypadło kilka łoſiow opodal altany z ktorych iednego N. P. za iednym ſtrzeleniem na mieyſcu zabił, a potym w przeciągu 3. godzin tego polowania ubił 9. łoſiow, y dzikich świń ſiedmioro. Przy końcu polowania przyiechała Jeymść Pani Murawſka z Corką, z ktoremi Pan Miłł: zabawiwſzy ſię nieco w altanie powrocił do zamku na obiad. Gdy iuż były zaſtawione ſtoły zwyczaynym ſpoſobem, dano znać N. P. o gotowości obiadu, lecz Monarcha będąc zatrudniony expedycyą Warſzawſką, iadł u ſiebie prywatnie z JPanem Komarzewſkim Generałem. Po tym oſobnym obiedzie po wyexpedyowaney Pocztcie, przypatrował ſię nayprzod N. P. na przybyłych kilkunaſtu Myśliwcow konno na dziedzińcu w zielonych ſukniach ſkocznie na ſwoich rogach myśliwſkich przegrywaiących, y ſtraż źwierzyny

przywiezioney, a liściami umaiowaney trzymaiących. Wyſzedł daley na ganek dla przypatrzenia ſię bitwie łoſia z niedźwiedziem. Spotkały ſię te beſtye z ſobą 4. razy na koniec gdy ieden drugiego pokonać nie mogł, a iuż była pora zpoźniona, Krol Jgmść obu tych woiownikow poſtrzelał. Zakończył ſię ten dzień oſtatni bytności Krolewſkiey Baletem na Teatrum w Pałacu Nieświeſkim, po ktorym zabraliśmy ſię do ſpoczynku, gotuiąc ſię na pilnieyſzą droge do Grodna.

Dnia 22. Września we Srzodę.

N. Pan determinował ſwoy wyiazd na godzinę 9. zrana, cały dziedziniec był uprzątniony z obcych powozow, dla dania mieyſca Krolewſkim, y onych upakowania. Tym czaſem rozdawane były Prezenta dla Familii z ręki N. P. prawdziwie wielkiego ſzacunku. X. Goſpodarz odebrał pałaſz z tabakierą, arcy ſzacowne, Xiążę Podkomorzy tabakierę koſztowną, Xiążę Kaſztelan Trocki pierścień bogaty, a corka branſoletki z

zaufznicami , Xiążę Jmć pierścień , Jmć Pani Murawfka zegarek z brylantami , X. Maryannie kolczyki bogate, inne podarunki opifzą fię w dokładnieyfzym Dyaryufzu, tu fię tylko w powfzechności mowi , że iako Xiążę Krola po Krolewfku przyimował, tak Krol Xcia fercem y ręką Krolewfką obdarzył. Potym Pan Mił: udał fię na pożegnanie JW. Jmć Pani Woiewodziny Smoleńfkiey, a gdy dano znać, że wfzyftko gotowo wfiadł do poiazdu, udał fię z wfzelką affyftencyą przy biciu z armat na Mir do Szczorc Dobr JW. Podkanclerzego Litt: trudno wyrazić z iakim żalem dom cały X. y wfzyfcy przytomni żegnali Pana, ktory tam ze zwykłey fwoiey dobroci, łagodnemi , przyiaznemi, niezagładzone żadną niepamięcią ślady zoftawił ; Krol Jmć wyiechawfzy z Nieświeża przy biciu z Armat na wałach o ćwierć mili za miaftem podziękował JPanu Judyckiemu Strażnikowi Litt: y innym Officerom, obliguiąc, aby fię wrocili ; zaczęła N. P. konwoiować Brygada Hufarfka konfyftuiąca w Kownie pod kommendą Porucznika Baufate, y Chławińfkiego, iechali

też za Krolem XX. Radziwiłłowie z całą familią swoią, aż do Mira o 4. mile od Nieświeża. Przed wiechaniem do miasta, spotkały Pana Cechy z Chorągwiami, po nich Kahał Zydowski, a nakoniec Duchowieństwo, ktorego imieniem, witał X. Sylwestrowicz, Dominikan Pleban tameczny, y po przemowie zaspiewał TeDeum Laudamus. W zamku Mirskim przyięli N. P. Jmć PP. Sołtanowie Chorąż: Litt: ktorzy w Summie od XX. trzymaią to Hrabstwo, tam zastaliśmy gotowe śniadanie z pieczystego, a po śniadaniu, wyiechał na Krolusze, y Tunie Chodkiewiczowskie do Szczorcow, kray od Miry do Szczorcow arcy piękny, dla rożności pola y obfitości łąk, nieprzeyrzanych. Od granicy Hrabstwa Tunickiego, aż do Szczorcow prawie puł trzeciey mile pełno było chłopstwa oboiey płci, rzędem po obu stronach stoiącego, Ekonomi dobr, ktore N. Pan przeieżdżał, zaieżdżali drogę, a chłopstwo chleb y sol ofiarowało. Drogi wszędy były reparowane, lub na nowo robione. Szczorcy

bydź mogą modelem obfitości, porządkiem dobrey, y pożyteczney budowli, pod rządem kochaiącym swoie poddaństwo, y rownie od niego kochanym dziedzicem. Do dworu iechaliśmy przez wieś ledwo nie na ćwierć mili długą, ktorey chałupy budowane na gorze, a stodoły na dole ku łąkom y smugom nieprzeyrzane, a gaikami tam y owdzie ozdobione kończyły wieś, cerkiew piękna, murowana nową architekturą. Daley leży dwor gustownie y porządnie wymurowany ze skrzydłami, za ktoremi są kwadraty murowane dla staien y kuchni, po nim ogrody, szpichlerze y inne budowy gospodarskie porządne y okazałe, ogrod tam piękny, kanały obszerne, y czyste, drogi wszędzie lipami wysadzone, słowem iest to dom gdzie okazaość z wygodą y pożytkiem złączyła się. Na facyacie domu widzieć ten napis *Paci & Libertati* to iest pokoiowi y wolnosci. Nayiaśnieyszy Pan iak sobie życzył spoczynku, tak znalazł liczną kompanią. Były tam Xiężna Podkomorzyna, y JP. Przezdziecka, Białopietrowiczowa Pisarzowa. Xiądz Referendarz

Brzostowski, y innych obywatelow Woiewodztwa Nowogrodzkiego, ktorych chęć z poblifkości do Pana sprowadziła. Przywitany od tey kompanii N. P. poszedł do sali na obiad, wstąpiwszy na chwile do swoich appartamentow, pięknie y wygodnie umeblowanych. Nadiechał też w krotce Xżę Sapieha G.A.L. assystuiąc J. K. Mci od Brześcia, aż do Szczorcow. Po kollacyi czyli raczey obiedzie, ktory się około godziny 7. zakończył, bawił się N. P. konwersacyą blisko godziny, w czasie ktorym był prezentowany Bobr żywy, arcy piękny, łaskawy y chowany od roku, ktory się z ludźmi bawił, y karessował do podziwienia, o 8. pożegnawszy N. P. kompanią udał się na spoczynek.

Dnia 23. Września we Czwartek.

Ponieważ nocleg tego dnia miał bydź w Nowogrodku, o 3. mile od Szczorcow, N. P. dysponował swoy wyiazd po obiedzie, a to dla widzenia szczegulności domu y gospodarstwa. Także z rana o godzinie 9. wyszedł wespoł z JP. Pod-

kanclerzym, nayprzod do pasieki, ktora po większey części z ulow słomianych była złożona. Potym oglądał maneż y konie Angielskie, daley stado, nakoniec staynie, y wszystkie inne gospodarskie gmachy. Odwiedziwszy Cerkiew y obszedłszy około kanału ogrodu, wrocił się do swoich pokoiow. Wkrotce wstępował na sam wierzchołek pałacu, to iest, na galeryą, zkąd się całym okolicom Szczorcow, y piękney iey sytuacyi z ukontentowaniem przypatrywał. Dano obiad o godzinie pierwszey, a po obiedzie przyniesiono listy z sztafety, zabawiły Pana czytaniem przez puł godziny. Po przeczytanych listach, wezwał do siebie N. P. JP. Strzelbickiego Kommissarza, y onego pierścieniem kameryzowanym z cyfrą swoią udarował. Około godziny 3. ruszył się do Nowogrodka, a o szostey pod miasto się zbliżył, zawsze wesoły, y zdrowy. O letką ćwierć mile od Nowogrodka leży wieś nazwana Brycianka w Posseffyi Jmć P. Białłopietrowicza Pisarza Woyskowego Litt: y Konsyliarza Rady. Ze trakt tamtędy przypadał do miasta, czekał gospodarz

z całą familią na gościńcu, na uczynienie Panu poddańſkiey rekognicyi. Krol Jmć chcąc łaſkę dla domu, y dziedzica oświadczyć wſtąpił, y oglądawſzy prawdziwie dobrą budowę, tudzież ogrod, z ktorego był arcy piękny na gory widok, y na Miaſto w perſpektywę ſtoiące. Wſiadł do powozu przy udarowaniu Goſpodyni, bardzo pięknym zegarkiem. Nowogrodek leży na gorze wyſokiey za ſtarym zamczyſkiem, ieſzcze od Pogańſkich Xiążąt Lit: zbudowany. Otaczaią Miaſto inne gory a między niemi gora Niendegowa tak rzeczona od Krola Lit. Niendoga ktory tam od ſwoich zabity; nayprzod koronę Krolewſką, po tym grob, mogiłę znalazł. Wieżdżaiącego Pana witało Żydowſtwo liczne ze świecami, potym przy bramie Cechy z chorągwiami, maiąc na czele Landwoyta, ktory po mowie do Krola klucze oddał. Smutna to ceremonia widzieć klucze od Miaſta gdzie nie tylko muru, bramy, ale nawet dobrego parkanu niemaſz. Wiechał N. P. do Kollegium przez kilka bram z Maiu y Jedliny robionych, przy okrzykach gminu, y wie-

lu obywatelow z okolic zebranych. Przed kollegium ſpotkał N. P. Woiewoda Nowogrodzki z kilku Urzędnikami Woiewodztwa, y zaprowadzony był do pokoiu niegdyś Rektora Jezuickiego. Było to mieyſce dosyć wygodne dla nas y Pana. Rektor tamteyszy X. Baucer człowiek rządny y grzeczny cały dom oczyścił y lampami oświecił, N. P. będąc nieco zfatygowanym, chłodnym wieczorem oziębiony, mianowicie zaś, że miał na Warſzawſką ſztafetę odpiſywać wiele liſtow, pożegnawſzy po krotkiey rozmowie aſſyſtencyą poſzedł do ſwego pokoiu. Około godziny 8. illuminowane było, całe miaſto to ieſt Ratuſz, wiele domow, kilka kościołow, ſzkoła żydowſka, y bramy owe z Jedliny wyſtawione. Miaſto choć ubogie, dało dowod wierności ſwoiey y radości z przybycia Pańſkiego, na takie iakie tylko mogło ozdoby zdobyło ſię. Myśmy obchodzili te illuminacye na uſilne nalegania żydow, odwiedzieliśmy nawet ich ſzkołę, gdzie nie widząc między nami Pana, każdemu z nas po nazwiſku weſołe wiwaty wykrzykuiąc, odprowadzili do do-

mu przy licznych pochodniach. Cała noc brzmiała wiwatami, a niektorzy nawet Obywatele, kolacye baliki u siebie sprawowali.

Dnia 24. Września w Piątek.

Przed wyiazdem z Nowogrodka N. P. wezwał do siebie Xiędza Rektora wyżey wzmiankowanego, y onemu na rekomendacyę JP. Pod Kanclerzego Medalem złotym *Merentibus* udarował. Potym wyszedłszy z Kollegium, po rozdaney między ubogich iałmużnie odwiedził kościoł, a z Kościoła udał się przez Miasto na oglądanie starego zamku, y Cerkwi Bazyliańskiey, na oddzielney od Miasta gorzę mostem drewnianym nim złączoney stoiących.

Dnia 25. Września w Sobotę.

Krol Jmć wstawszy z rana, gdy iuż było wszystko gotowo do wyiazdu, zaprosiwszy do siebie JPanią Morawską Pisarzową, ofiarował iey swoy Portret w miniaturze, y Dwor Gospodarski zegarkami obdarzył; potym pożegnawszy przytomnych, wyiechał na popas do Zołudka dobr JPana Tyzenhauza Starostę Posolskiego, o poł trzeci mili od Bielicy. Sniadanie było w Austeryi porządnie wymurowaney, bo się Gospodarstwo we Dworze nieznaydowało, przyiechaliśmy do Szczucina dobrą drogą tak iak wszędy, o samey trzeciey z południa; przed Miastem spotkało N. Pana Pospolstwo z Zydami, a bliżey nieco XX. Piarowie tameczni z Prowincyałem swoim X Langa. Przyimowali Krola Jmći we Dworze od Miasta, na staie oddalonym, Jch PP. Stypałkowski Pisarz Grodzki Lidzki, Stubarowicz Sędzia Grodzki, Kamiński Podstarosta, Skinder Woyskowicz, Wilbik y Jmć Pan Komisarz z Kosińskim Gubernatorem; nastąpił obiad, na ktory zaprosił N. P. przy-

tomnych Urzędnikow, lecz oni podziękowawſzy Panu za Łaſkę, do ſtołu aſſyſtowali, po obiedzię odwiedzał N. Pan ogrod, w ktorym ieſzcze było wiele krzakow drzew rożowych kwiatami iak na Wioſnę oſypanych, co ieſt rzeczą oſobliwſzą, ile w chylącey ſię iuż ku zimie porze do podziwienia; ſpoczywał potym N. Pan w pokoiu ſwoim wygodnym, gdzie miał bardo wygodny y ſpokoyny nocleg.

Dnia 26. Września w Niedzielę.

Przed wyiazdem ſwoim do kościoła XX. Piarow, poſłał Krol Jmć 30. czer: złł: do klaſztoru Panien Miłoſiernych, ktore tam dziewczęta ubogie przykładnie edukuią, a PP. Hypałkowſkiemu Sędziemu Grodzkiemu, y Kurkuciowi krewnemu JPana Podſtolego pierścionki kameryzowane darował; potym poſzedł pieſzo do kościoła na Mſzą, ſpotkali u drzwi kościelnych przy biciu we dzwony, XX. Piarowie ubrani w komże ze świecami, a X. Prowincyał w kapie. Mſzą miał X. Oſkrzeka, ſyn niegdyś

Referendarza Litt: po Mfzy zaś miał mowę do Krola Jmci X. Prowincyał, po tym Nabożeńftwie odwiedziwfzy Krol Jmć Kaplicę, gdzie fą złożone Ciała, PP. Scypionow Mar: Nad: Litt: pożegnał affyftuiących fobie Obywatelow, y wyiechał około w poł do dziefiąty do Skidla na obiad, fniadanie było w Kamionce w Aufteryi dobr JP. Podfkarbiego Nad: Litt: gdzie pożegnali N. Pana Obywatele Powiatu Lidzkiego, konno do Granic Powiatowych affyftuiący. Tamże witał N. Pana JP. Politalfki Prezes Ziemfki Grodzińfki, ktoremu Krol Jmć oświadczył ukontentowanie z ufług fyna iego, y obiecał mimo iadąc dom iego w Milewiczach odwiedzić; iako wyiechawfzy z Kamionki zaiechał do dworu iego y z kwadrans tam zabawił z wielkim Gofpodarza ukontentowaniem.

O wpoł do drugiey przybyliśmy do Skidla, y zaiechaliśmy do dworu Gubernatorfkiego, przyiął N. Pana Xżę Podfkarbi W. Litt: tego dnia z Grodna przybyły; niedługo dano obiad, a po obiedzie przyiechali nayprzod Deputaci Trybunału W. X. Litt: z Marfzałkiem fwoim JP.

Jelſkim, dla złożenia N. Panu winney rekognicyi: potym Jhć PP. Wolmer Marſzałek Grodzińſki, y Boufat Łowczy Nadw: Litt: z temi N. Pan zabawiwſzy ſię udał ſię do ſwego pokoiu, a Dwor do ſwoich udał ſię kwater, we dworze y miaſteczku wyznaczonych.

Dnia 27. Września w Poniedziałek.

Wyiechał N. Pan ze Skidla około 9. wziąwſzy z ſobą do Landary Xcia Podſkarbięgo W. Litt. o poł mili od Grodna zaczęły dawać odgłos armaty, o zbliżeniu ſię N. Pana. Zaieżdzali tym czaſem drogę rożne aſſyſtencye; nayprzod JP. Kaſztelan Podlaſki Marſzałek Dworu, z Dworem Krolewſkim, potym inni Panowie y Officerowie; daley ſtali uſzykowani Ułani Krolewſcy, po nich Regiment konney Gwardyi W. X. Litt: na koniec Połk przedniey ſtraży Gorycza. Ci wſzyſcy powitawſzy Monarchę iechali przodem, czyniąc długi ſzereg Eſkorty aż ku miaſtu. O ćwierć mile ſpotkał N. Pana Powiat Grodzińſki na koniach, maiąc na czele JPana Marſzałka ſwego,

ktory imieniem Powiatu P. Miłościwego witał. Przed ſamym zaś miaſtem witany był Krol Jmć od Magiſtratu y Kachału Zydowſkiego.

Wiechał N. Pan do Grodna kwadrans na pierwſzą, y udał ſię do Zamku, gdzie przy wſchodach przyięty był od całego zgromadzonego Pańſtwa, a przywitany od JPana Marſzałka W. Litt: wprowadzony zoſtał do ſwoich Appartamentow.

KONIEC.